Nr. 211. — Rocznik XXII. Sobota, 16 września 1893.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO: Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 września.

Prasa rosyjska o manewrach w Alzacyi i o wizycie rosyjskiéj w Tulonie.

Z powodu obecności na manewrach niemieckich księcia Neapolu, „Nowoje Wremia“ przypomina najprzód, co Włochy winny Francyi, a dalej pisze w te słowa:

„Obywatele narodu, obrażonego przez Włochy, muszą się zdobyć na dużo patryotycznéj zimnej krwi, żeby spokojnem okiem spoglądać na to, co się dzieje. Braku tej zimnéj krwi, przynajmniej na pozór, nie będzie. Depesze paryzkie donoszą, że wycieczka księcia Neapolu nie pozbawi Francyi spokoju, ale że naturalnie Francya wycieczki téj nie zapomni.

„Istotnie najlepiéj, żeby na manewra w Alzacyi i Lotaryngii, Francuzi odp wiedzieli obojętnością. Narodowa miłość własna Francuzów będzie miała prędko zadosyćuczynienie w rewizycie eskadry rosyjskiéj i w stałem jéj przebywaniu na morzu Śródziemnem(!). We wypadkach podobnych ważną jest rzeczą, żeby czyny, obrażające uczucia narodowe, nie pozostały bez przeciwwagi w innym wypadku, łechcącym mile ową miłość własną. Na świetne przyjęcie, zgotowane w Metzu dla księcia Neapolu, Francuzi będą mogli odpowiedzić świetnością przyjęcia eskadry rosyjskiéj (!)“.

„Swiet“ idzie za przykładem „Now. Wremii“ i po premisach, przypominających zasadę, że w polityce nie masz miejsca dla wdzięczności, tylko dla rozumu i interesu, dziennik wyraża się, jak następuje:

„Rosya zbawiła Prusy w latach 1806 i 1807, ale Prusy w r. 1812 idą wespół z innymi gromić Rosyą. Rosya w r. 1849 zbawiła Austryą, która w r. 1852 urządza koalicyę przeciwko Rosyi. Francya ratuje Włochy, a wnuk Wiktora Emanuela obraża Francyą (!) Cesarz Wilhelm corocznie urządza manewra w Alzacyi i Lotaryngii, corocznie bodzie tem Francyą i uczucia narodowe Francuzów, ale w roku bieżącym przeszedł wszystko. To już nie widz naczelny, zajęty inspekcyą wojsk, lecz jakiś tryumfator, przygotowujący się do czegoś nadzwyczajnego. Dla spotęgowania obrazy, wymierzanéj Francuzom, młody władca Niemiec zaprasza następcę tronu włoskiego, który łączy się z Niemcami i depce niezagojoną ranę Francyi, i występuje w roli bezdusznego i złego wroga Francyi. (!)

„Genialny Cesarz Rosyi, Piotr Wielki, uprawiał inną zasadę. Nie znał zdrady i niewdzięczności w polityce, zarówno jak w stosunkach prywatnych, wymagał wdzięczności. Naród rosyjski ocenił wielkość zasad swego władzcy i brak uczuć szlachetnych w polityce poczytuje — risum teneatis — za obrzydliwość. Wielki naród traci na tem, gdy w sprawach swych nie przestrzega ideału, zakreślonego ludzkości przez bóstwo, ale wygrywa, gdy wodzowie jego rządzą się uczciwością rycerską. (O hypokryzyo!)

„Cesarz niemiecki, żądając od narodu włoskiego złéj sprawy (!) zaś Włosi, stosując się do tych żądań, przekonają się niebawem na upadku uczuć moralnych w narodzie i armii, że poglądy i czyny ich fałszywe, albowiem narody ich nie mogą się ani szczycić, ani też godzić z postępkami nader wątpliwéj natury w znaczeniu moralnem.“

* * *

„Tak więc — pisze „Graždanin“ — wstępujemy znowu w strefę sympatyi francuzko-rosyjskich. Już dzisiaj prasa francuzka przepełniona jest nader gorącemi artykułami z okazyi zapowiedzianéj wizyty w Tulonie. Jeśli dzisiaj tak gorąco piszą, to trudno wyobrazić sobie, co to będzie na 1 (13) października, w dzień wizyty.

„Cóż? — tem lepiej, powie każdy rozsądnie myślący Rosyanin; najprzód — dla tego, że sympatye te nic nie kosztują; powtóre — że ujawnienie ich jest najzupełniéj na czasie wobec manewrów w Metzu i dziwnego co najmniéj zachowania się rządu niemieckiego względem Rosyi, a po trzecie — że przy przeciwstawieniu trójprzymierza sympatyi dwóch narodów, dochodzi się do równowagi, a ostatnia jest najlepszym zadatkiem pokoju.

„To święto sympatyi dwóch narodów nabiera znaczenia symbolicznego, jako ostateczne rozstanie się z Berlinem, który, oddając na sprawiedliwość, zdziałał wszystko, co mógł, żeby odsunąć od siebie Rosyą pod każdym względem. Dzisiaj niewiadomo jeszcze, jak się rozwiną wypadki polityczne w Europie, ale wiadomem jest dowodnie ów brak mądrości, (?) z jakim Niemcy pokierowali swą politykę względem Rosyi i Francyi brak, który mężów stanu Niemiec, patrzących na wysuwanie się Rosyi z pod opieki Berlina, pozbawi umiejętności zaproponowania Rosyi dogodnéj dla stron obu i równoprawnéj przyjaźni. Następcy ks. Bismarcka wszystko zdziałali, żeby wymykającéj się im Rosyi dokuczyć tyle, że usuwa się pod wrażeniem najbardziéj nieprzyjemnem. Przyjdzie czas, gdy mężowie stanu Niemiec powiedzą sobie: popełniliśmy gruby błąd(?) — to niewątpliwa; ale tymczasem błąd poprawić się nie da, a przeszłość nie wróci.

„Przeżyliśmy już dość czasu i możemy ściśle obliczyć, co kosztowały Rosyą przyjaźń polityczna Niemiec i ich opieka pieniężna i zbożowa. Walory nasze rozmyślnie obniżano w kursie, a co się tyczy opieki zbożowéj, to chociaż Niemcy twierdzą, że wojna celna pozbawia Rosyą wywozu do Niemiec na 500 milionów marek, ale zapominają, że dzięki cłom bojowym niemieckim, pozycya Rosyi względem wywozu do Niemiec staje się do pewnego stopnia podobną do położenia wydawcy dziennika, który abonentom swym naobiecywał tyle premiów, że im więcéj ma prenumeratorów, tem mu jest trudniéj i cięźéj. (?)

„Bądź co bądź, chociaż Niemcy krzyczą, że na wojnie celnéj one tracą mało, a Rosya dużo, opinia zaś publiczna w Rosyi zachowuje się obojętnie, jedno powinni dobrze sobie zanotować mężowie stanu Niemiec, że bez względu na to, czy dużo czy mało tracimy na wojnie celnéj, bez względu na to, czy poczynią nam Niemcy ustępstwa, czy nie, ogromna większość umysłów w Rosyi przekłada zupełne zerwanie handlowe z Niemcami, nad każdy układ, chociażby z pewnemi ustępstwami.

„Albo zupełna równość Rosyi i Niemiec, albo nic — oto hasło przyświecające w Rosyi obecnemu sporowi celnemu pomiędzy nią a Niemcami.

„Powtarzamy więc — czy mądrze zrobili Niemcy, że do takiego stanu doprowadzili umysły w Rosyi? (sic!)

„Co do stosunków francuzko-rosyjskich i uroczystości wizytowych, przypadających nieomal jednocześnie z rozpoczęciem układów handlowych z Niemcami, to pożądanem jest, żeby polityczny grunt Francyi do tyla utrwalił się po nowych wyborach, żeby stał się jasnym, określonym i trwałym zarówno w interesach Europy, jako też i saméj Francyi. Praktyczna doniosłość sympatyi francuzkich zależy wyłącznie od trwałości rządu we Francyi. Czas już, żeby Francuzi pojęli to. Przecież cokolwiekby mówiono, każdy zgodzi się ze mną — kończy „Graždanin“ — że tak wielkie państwo, jakiem jest Rosya, posiadająca swój rząd trwały, nie może bez ryzyka nadawać swym sympatyom odcienia śmieszności, to jest przyjaźnić się z narodem, którego władza państwowa ma być igraszką kaprysów ludzkich i prądów stronniczych.“ (!)

Oświadczenie.

W obec nieuzasadnionego twierdzenia „Orędownika“, jakoby znaczna część duchownych Archidyecezyi podzielała jego zasady, i w obec przechwałek „Orędownika“ i „Postępu“, że im się udało zerwać solidarność rzekomo w obronie moralnych i materyalnych interesów naszego społeczeństwa, my niżéj podpisani kapłani oświadczamy jednomyślnie, jako apostołowie zgody i pokoju, że nietylko nie podzielamy zasad w tych pismach głoszonych, ale wręcz odrzucamy insynuacyą wszelkiego z niemi wspólnictwa, i upatrujemy w rozbiciu solidarności jak najgroźniejsze niebezpieczeństwo tak dla Kościoła, jak i narodu.

7. Ksiądz Laskowski, dziekan Pleszewski. Ks. Basiński. Ks. Rymarkiewicz. Ks. Michnikowski. Ks. Taczanowski. Ks. Müller. Ks. Bembenek. Ks. Szubert. Ks. Graczyk. Ks. Kałuba. Ks. Jaskólski. Ks. Zeidler. Ks. Gibasiewicz.

8. Archikatedra gnieźnieńska. Ks. Gdeczyk. Ks. Raatz. Ks. Wlazło. Ks. Kubliński. Ks. Gieburowski. Ks. Opieliński.

9. Ksiądz Sobeski, dziekan Kcyński. Ks. Kucharski. Ks. Gajowiecki. Ks. Józewicz. Ks. Leśnik. Ks. Kowalik. Ks. Ziółkowski. Ks. Kociński. Ks. Górski. Ks. Kempski Ks. Hoffmann. Ks. Ryński.

Przez pomyłkę wydrukowano wczoraj „Ks. Ertman, dziekan kcyński“, zamiast: Ks. Ertman, dziekan ż n i ń s k i.

Zapiszmy to sobie w pamięci!

Minęły tak świetne dla naszego grodu chwile Jubileuszowéj uroczystości hr. Augusta Cieszkowskiego, z któréj jak najszersze warstwy społeczeństwa wynieść mogły to przekonanie, że niezwykłéj miary musi to być mąż, któremu nie tylko przez najlepszych wybrańców swoich składał hołd własny naród, ale którego nie omieszkały uczcić w tym dniu pierwsze ludy Europy przez takich uczonych, jak Michelet, Lasson, Charles Robert, Roepell i wielu innych. Jubileusz Cieszkowskiego wykazał dopiero w całéj pełni zasługi i wszechstronność naukowego horyzontu jubilata, który nie tylko jako filiozof poświęcił się filozoficznym spekulacyom, ale jako ziemianin-myśliciel pracował nad podniesieniem rólnictwa w drodze reform ekonomiczno-społecznych i w téj dziedzinie zdobył sobie wiekopomne zasługi. Będziemy jeszcze mieli sposobność powrócić do tego przedmiotu — dzisiaj pragnęlibyśmy zwrócić uwagę czytelników na jeden epizod zjazdu prawników i ekonomistów, który się odbył bezpośrednio po jubileuszu wielkopolskiego myśliciela. Jak wiadomo nie zajmował się ten zjazd jako taki sprawami czysto politycznéj natury, nie zabrakło atoli i tutaj sposobnéj chwili, z któréj zręcznie korzystając wypowiedział Jego Magn. rektor uniwers. krak. i wiceprezes reichsratu wiedeńskiego dr. Madeyski przy wspólnéj uczcie, danéj na cześć Zjazdu, świetną mowę, w któréj jasno i zwięźle, z wytrawnością, przynoszącą zaszczyt mówcy, jako politykowi, ocenił dzisiejsze nasze położenie w Austryi i pod panowaniem pruskiem. Podaliśmy już wczoraj w całéj rozciągłości mowę czcigodnego rektora wszechnicy jagiellońskiéj, obawiamy się atoli, czy wobec nawału przedmiotów odnoszących się do jubileuszu hr. Cieszkowskiego i III Zjazdu, głos dr. Madeyskiego został przez wszystkich dostatecznie uwzględniony i zrozumiany — i dla tego pozwalamy sobie raz jeszcze powrócić do tego samego przedmiotu.

Dziękujemy przedewszystkiem Jego Magnificencyi Rektorowi wszechnicy jagiellońskiéj za zwrócenie uwagi na potrzebę pielęgnowania w narodzie *solidarności*, wynikającéj z idei narodowéj jako niezbita żelazna konsekwencya dla publicznéj działalności naszéj. Wobec niegodziwéj zaciekłości i zgubnego uporu naszych secesyonistów, którzy mieli czoło oświadczyć przez swój organ, że wolą raczéj, aby żaden poseł polski nie przeszedł, zanimby mieli pozwolić na wybór nieprzyjemnego sobie kandydata — jakże wymownie brzmiały słowa p. Madeyskiego, gdy mówił: ***„Zerwać solidarność w naszym narodzie, to znaczy podnieść rokosz, wyznawać nieszczęsne liberum veto, samowolnie przedłużać pasmo pokuty narodu, ściągnąć na siebie przekleństwo przyszłych pokoleń.“*** Panowie Szymańscy, Knapowscy i Offierscy, i ilu was tam jeszcze uwodzicieli ludu, zanotujcie sobie dobrze te wyrazy — może one wreszcie przemówią do waszego sumienia!

Pięknie scharakteryzował mówca ideę organiczną, jako gwiazdę przewodnią naszego społeczeństwa. „Odkąd — mówił — Opatrzność chciała, że straciliśmy odrębność polityczną, odtąd nie mamy już takiego trwałego materyalnego punktu oparcia, któryby nas trzymał jako jeden naród niezawiśle od naszego działania. A przecież naród jakieś jedno wspólne oparcie mieć musi. Bo taki już jest bieg dziejów, że na pamięci i wdzięczności ludzkiéj naród przyszłości swojéj budować nie może i nie powinien. Więc brak materyalnego oparcia musimy zastąpić inną wspólną nam jedną siłą moralnéj wartości. Taka siła leży w idei organicznéj. I to jest nasza druga wspólna myśl przewodnia.

Nie nam burzyć, negować, ale stawiać, budować nam trzeba. Bo im więcéj świat rozpada się na atomy, tem większe zadanie, tem większą siłę musi mieć nasza działalność dodatnia i organiczna. ***My, czynnie historyi dowieść musimy, że jesteśmy czynnikiem dodatnim, na którym — jeśli mu się da potrzebną swobodę — organizacyą społeczną i państwową śmiało i spokojnie oprzeć można.“***

Wobec niebywałych zaczepek, jakich tak zwane stronnictwo ugodowe doznało nie tylko ze strony rozczochranych trybunów ludowych, ale nawet ze strony ludzi, po których większéj dozy choćby umiarkowania i wyrozumiałości spodziewać się należało, będzie dla niego, a mianowicie dla naszego Koła polskiego w parlamencie niemałą pociechą zdanie, które o naszych ostatnich występach politycznych wydał mąż tak wypróbowanéj cnoty, znany z patryotyzmu, a przytem tak wielkiéj zażywający powagi w świecie politycznym i naukowym.

Dostojny mówca powiedział:

„Powtarzają się w każdem państwie chwile krytyczne. Myśmy mieli podobną chwilę w austryackiéj dzielnicy 16-cie lat temu. — Wtedy otwarły się oczy wszystkich, bośmy wykazali, że naród nasz to silny i pewny czynnik organiczny. Od owéj chwili uznano nas jako siłę w tem państwie i odtąd datuje się większe wzmocnienie kraju i narodu. Nie mogę tu pominąć téj podniosłéj dla nas a doniosłéj wogóle chwili, kiedy potężny Władzca monarchii, zamieszkałéj przez tyle narodów, przybywszy do naszego kraju, wyrzekł te szczere a wielkie słowa: jestem szczęśliwy, że znowu przebywam w tym kraju, w którym *wszyscy tak dobrze się rozumiemy.*

I we Waszéj dzielnicy państwo znajdowało się niedawno w chwili krytycznéj. ***Mogę Was zapewnić, że myśmy tam z bijącém sercem odczuwali tę chwilę wielką i dla Was tak twardą. Ale wiadomość o Waszem zachowaniu się przyjęliśmy ze spokojem, uznaniem i z całem do Was zaufaniem. Wyście spełnili Waszą acz ciężką powinność.***

Tego rodzaju zaparcie się, wykazujące tak wielką zdatność organiczną, według prawidłowéj politycznéj logiki faktów, historya nagradza natychmiast uznaniem i wymiarem politycznéj sprawiedliwości.

Czy to nastąpi — nie! o tém nie wątpię na chwilę — lecz czy nastąpi tak rychło i w tych rozmiarach, jak Wam się należy, tego nie wiemy.

Nie od Was zależy wysnuwać ztąd konsekwencye, wyście spełnili co do Was należało. Mam to przekonanie, że rozumne, przezorne i godne postępowanie Wasze i nadal musi zniewolić czynniki decydujące do uznania i dania Wam tego, czego Wam potrzeba. Z całego serca tego Wam życzymy.

Więc na cześć i pomyślność polskich kół w Berlinie w ręce obecnych tu wice-prezydentów tychże hr. Żółtowskiego i szambelana Cegielskiego wznoszę ten toast.

Gorące oklaski, jakiemi podziękowano rektorowi Madeyskiemu za to uznanie, świadczyły, że cała sala podzielała jego uczucia, a odpowiedź nestora naszego obywatelstwa, czcigodnego hr. Marcelego Żółtowskiego z Czacza, znanego w całéj Polsce z nieposzlakowanego charakteru i gorącéj miłości ojczyzny, męża, który całem życiem stwierdził, że umie i pragnie pracować nie tylko dla siebie, ale i dla społeczeństwa, niech nam będzie otuchą, że dobra sprawa z czasem zjedna sobie najszersze warstwy.

Hr. Żółtowski słusznie zauważył, że w życiu publicznem zawsze i wszędzie jedną formułką kierować się nie można; stronnicy t. zw. polityki ugodowéj mogą się mylić, jak wszyscy śmiertelnicy, ale, dopóki przeciwnicy nie przekonają się, że błądzą z samowiedzą, dopóty zapatrywanie ich zasługuje na taki sam szacunek, jak każde szczere, uczciwe zdanie.

Fałszerstwa!

Z dalekich stron.

„Orędownik“ w nr. 208 pisze o partyi dworskiéj na G. Śląsku. Są ludzie chorzy, którzy wszystko żółto widzą. Są też ludzie chorzy na umyśle, co wszystkich ludzi za swych nieprzyjaciół uznawają. Podobnie idzie i „Orędownikowi. — W Prusach Zachodnich nie ma żadnéj partyi dworskiéj i partyi ludowéj, lecz tam Polacy stoją z jednéj strony jak mur, a Niemcy z drugiéj strony. „Orędownik“ i tam się dopatrzył jakichś partyi między Polakami i za to dostał swego czasu od „Gazety Gdańskiéj“ należytą odprawę. Na Górnym Śląsku też nie ma żadnéj partyi dworskiéj. Są tam tylko Polacy, co się czują Polakami; są tam też i Polacy, co mówią wprawdzie po polsku, lecz czują się Niemcami i w każdéj sprawie łączą się z katolikami Niemcami. Ci ostatni założyli nową gazetę: „Kuryera Górnośląskiego“, — pierwsi mają „Katolika“, „Nowiny Raciborskie“ i „Gazetę Opolską“. „Kuryera Górnośląskiego“ założyli księża, lecz czy wszyscy, bardzo wątpimy. A że Kardynał ks. Kopp się da téj sprawy mięszał, tego „Orędownik“ powinien *dowieść, a nie na wiatr twierdzić.*

Jestto zaś umyślnem fałszerstwem, jeżeli „Orędownik“ porównywa założycieli „Kuryera Górnośląskiego“ tj. onych księży górnośląskich z księżmi poznańskimi.

Ojciec św. w liście do ks. Biskupów węgierskich upomina duchowieństwo, ażeby się nie oddawało *za wiele* polityce, tak iżby się mogło zdawać, że więcéj dba o sprawy ziemskie niż o sprawy Boże. *I bardzo słusznie!* Lecz pytamy się, zkąd „Orędownik“ lub inny redaktor wiedzieć i osądzić może, że ten a ten ksiądz oddaje się ***za wiele*** polityce? Że się może oddawać, o tem nikt nie wątpi, tego i Ojciec św. nie zaprzecza. Tu chodzi tylko o to ***„za wiele“***, a to jest bardzo trudna sprawa do osądzenia.

Św. Paweł zaś nie mówi, jak „Orędownik“ pisze: „Nikt, który Bogu służy, *niech się nie miesza* (!!) do spraw świeckich“, tylko mówi: ***„non se implicat“*** tj. ***„nie wikła się“***, to znaczy: nie oddaje się tak, iżby się uwikłał w sprawach świeckich, w nich zupełnie ugrzązł i utonął, iżby o Bogu zapomniał.

Gdy zaś księża redagują gazety, to jeszcze z tego wcale nie wynika, że się ***za wiele*** oddają polityce, bo ta redakcya może być różna.

I nam się *nie podoba* zakładanie „Kuryera Górnośląskiego“ i *nie rozumiemy*, dla czego Polacy na Górnym Śląsku mają swe zbawienie upatrywać w ścisłem złączeniu się z niemieckimi katolikami, którzy ich biją, lecz zbijać ich ustępem z encykliki Ojca św. i źle przetłómaczonym cytatem św. Pawła, to doprawdy śmieszne.

A gdzie i kiedy księża poznańscy okazali, że czują się Niemcami i tylko w centrum swe zbawienie upatrują?

My o tem nic nie wiemy, a jeżeli „Orędownik“ wie, niechże powie.

Co „Orędownik“ majaczy o 2 godzinach nauki religii, w których ma się wszczepiać po polsku nie duch polski narodowy, lecz duch pruski, przechodzi wszelkie pojęcie. Czy „Orędownik“ na seryo myśli, że księża zamiast religii, wszczepiają ducha narodowego? Jest to majaczenie i nic więcéj.

Ludzie, którzy nie mają pojęcia o religii, cytują na poparcie swoich bałamutnych twierdzeń chętnie pismo święte lub wyroki Kościoła. Żydki i masoni są w téj sprawie mistrzami. Lecz gdy tacy ludzie coś cytują, to trzeba im dobrze na palce patrzeć, czy też nie fałszują.

Zacytował „Orędownik“ (i inne gazety) przeciwko księżom górnoślązkim, założycielom „Kuryera Górnośląskiego“ encyklikę Ojca św. do Biskupów węgierskich, ale dopuścił się zarazem „małego“ *fałszerstwa*, które całą rzecz zmienia.

Faktem jest, że lud górnośląski niechętnie łączy się z poznańskim, a duchowieństwo górnośląskie nie lubi redaktorów poznańskich, a to dla tego, że ich

pojęcia, zapatrywania i nawet sposób mówienia są różne.

Smieszne też jest, że „Orędownik“, który *swego Arcybiskupa nie szanuje*, którego Ojciec św. pochwalił, ucieka się do encykliki tegoż Ojca św., gdy duchowieństwu górnośląskiemu chce dać naukę.

Lekarzu — można „Orędownikowi“ powiedzieć — *uzdrów najprzód sam siebie, a wtedy lecz drugich.*

Od księdza Patrona Lissa

otrzymał bochumski „Wiarus“ następującą

Odezwę.

Z przeszłego numeru „Wiarusa Polskieg“ wiedzą czytelnicy, co zaszło w Poznaniu. Po tak uroczystém potępieniu partyi „Orędownikowéj“ przez ks. Arcybiskupa i całe duchowieństwo, oświadczam, że nikt nie może dwom panom służyć — Bogu i szatanowi, Kościołowi i światu, prawdzie i fałszowi, Duchownéj Władzy i jéj wrogom jawnym czy skrytym. Tutejsze więc Towarzystwa polsko-katolickie, ani ich członkowie nie mogą nadal ze spokojnem sumieniem czytać ani „Orędownika“, ani „Postępu“, ani też odbitek czyli przedruków orędownikowych „Głosu Polskiego“ i „Jedności“. Gdyby jakie towarzystwo polsko-katolickie od 1 października r. b. zaabonowało powyżéj wymienione pisma, do takiego towarzystwa żaden ksiądz katolicki nie przyjdzie. Członkowie prywatnie czytający od 1 października powyższe pisma, powinni być z Towarzystwa wykluczeni tak dobrze, jak czytający gazety socyalistyczne.

Zwracam też na to uwagę, że członek wykluczony z jednego towarzystwa, nie może być przyjęty do drugiego, inaczéj wszelka solidarność między towarzystwami ustaje, a łajdactwo się proteguje i popiera. Kto w jednem towarzystwie się źle prowadził i w drugiem zapewnie się nie poprawi.

Ludzie złéj woli walczą kłamstwem, tak też i „Orędownik“ przedrukowawszy najłagodniejsze ustępy swego potępienia, nazywa je „widocznem nieporozumieniem“ i pyta się zuchwale, gdzie on to osobę ks. Arcybiskupa zaszepia — tak zupełnie, jak gdyby ktoś po plecach drugiego kijem grzmotnął i potem się pytał, a gdzież ja cię kijem w plecy uderzył, przecież tylko w twe suknie!

„Orędownik“ cały zajęty walką w Poznaniu, zapomniał o Westfalii. Lecz oberwawszy w Poznaniu ogromne cięgi, zwróci zapewnie swe lube oczy znów w tę stronę, bo jego przyjaciele nie zasypiają gruszek w popiele. Na przyszłą niedzielę zwołują się „skrycie“ i „cichaczem“ do Bochum na tajne posiedzenie tutejsze duchy niespokojne, aby knuć spisek przeciwko księdzu polskiemu. Kto się kryje, tego widocznie sprawa nieczysta. Zawszę są to ci sami: upadłe wielkości, przyjaciele i poplecznicy „Orędownika“. Zwracam na nich uwagę wszystkich dobrze myślących rodaków i radzę usunąć się od takich ludzi, jak od zarazy.

Rozdział musi nastąpić. Zgniłe jabłka koniecznie trzeba z kosza usunąć, bo inaczéj wszystkieby zgniły. Złych i przewrotnych ludzi — a uważam, że tacy są wszyscy, co przeciwko duchowieństwu bez żadnéj przyczyny występują, a będąc sami źli, duchowieństwo o złe zamiary posądzają — trzeba koniecznie unikać.

Są między nimi niektórzy dobroduszni, co się dadzą od kilku warchołów za nos wodzić. Daję im tę radę, siedzieć sobie spokojnie w domu, bo gdy zostaną wykluczeni z towarzystwa, to nie mnie, lecz swéj głupocie niech to przypisują.

Jeszcze lud polski szanuje swych kapłanów, a takich jegomościów, którym się to nie podoba, nigdy słuchać nie będzie. Przepadnie „Orędownik“ i jego przyjaciele, lecz póki lud polski ludem, duchowieństwo polskie pozostanie we czci u niego i w poszanowaniu.

Ks. Liss.

„Orędownik“, „Postęp“ i spółka, zamiast się upokorzyć wobec wyraźnego wyroku Kościoła poszli śladem kacerzy i trwają w swym uporze. Zwołują więc na czwartek wiec, który ma zamanifestować ich „katolicyzm“ to znaczy, że chcą oni, jak Luter, wmówić, że Kościół prawdziwy oni reprezentują, a nie biskupi i kapłani, zostający w związku z Papieżem rzymskim.

Mały stan oblężenia.

Wiedeń, 13 września.

(∞) Dorywcze uwagi o rozporządzeniach gabinetu, przesłane wam dziś rano, uzupełniam teraz przedewszystkiém przypomnieniem, że już przed kilku miesiącami wyraźnie w „Kuryerze“ przewidywałem zwrot, który dziś nastał niby niespodzianie. Mianowicie, kiedy przed kilku miesiącami „Vaterland“ wspomniał o możliwości wprowadzenia w Czechach stanu wyjątkowego i kiedy większa część prasy bardzo się zgorszyła tą zapowiedzią, skonstatowałem, że istotnie będzie się trzeba uciec do tego środka. Skonstatowałem to nie z ślepéj wiary w powagę wymienionego dziennika, lecz na mocy mojéj bardzo dokładnéj znajomości stósunków czeskich i właściwéj natury tamtejszych żywiołów radykalnych, powtóre zaś na mocy znajomości tych esencyonalnych obowiązków, które każdy rząd spełniać musi. Z tych dwóch przesłanek logicznie wynikał zwrot, który się stał dziś faktem. Wówczas, przed kilku miesiącami, jeżeli się nie mylę, wyraźnie z przepowiedniami mojemi odwołałem się do niezbyt dalekiéj przyszłości.

Jeżeli pomimo tego rozporządzenia wczorajsze tu i owdzie, a zwłaszcza pomiędzy nami, wywołują zdziwienie, pochodzi to ztąd, że stósunki czeskie u nas w ogóle są znane bardzo powierzchownie, a potém ztąd, że w obec ruchu młodoczeskiego, znaczna część prasy naszéj zachowywała się zbyt biernie. Wprawdzie ze szczerem zadowoleniem zaznaczyć możemy, że ten ruch nie oddziałał wcale na Galicyą, ale dzienniki tamtejsze, wprowadzone w błąd okolicznością, że Młodoczesi zdobyli nagle prawie wszystkie czeskie mandaty do Rady państwa, zaczęły ich uważać jako właściwą reprezentacyą narodu czeskiego, gdy na prawdę Młodoczesi są skrajną frakcyą, która w chwili szału przywłaszczyła sobie z nienacka i per nefas owe mandaty. Uważając Młodoczechów jako reprezentacyą narodu czeskiego, dzienniki nasze wzdrygały się podnieść i potępić należycie każdy zły czyn Młodoczechów, zapisywać dokładnie ich warcholskie wybryki, podnosić niemal codziennie powtarzane niecne wynurzenia prasy młodoczeskiéj. Dzięki téj niewczesnéj uprzejmości, właściwy stan rzeczy w Czechach ogółowi naszemu jest prawie nieznany.

Na prawdę w ciągu ostatnich 3 lub 4 lat radykalizm w Czechach rozwijał się w sposób zatrważający. Wyręczymy się w téj mierze dzisiejszemi wywodami przakiéj „Prager Ztg.“, organu namiestnika *hr. Thuna*, którego żaden zdrowy na umyśle człowiek nie posądzi ani o nieznajomość stósunków czeskich, ani o niechęć do Czechów. Otóż „Prager Zeitung“, objaśniając rozporządzenie rządowe, zgodnie z prawdą oświadcza:

... „Przekraczające wszelką miarę podburzenie ludności z objawiającemi się tutaj swemi konsekwencyami zmusiło rząd do użycia tych środków. Wyuzdana fakcya nie taiła nawet swego zamiaru wzburzenia ludności do ostateczności. Rozognia się namiętności, wykonywa się potoczny *teroryzm* przeciwko osobnikom, stanom, narodowościom, i szuka się ku temu czynnego spółudziału niespokojnych żywiołów innych stronnictw (t. j. socyalistów i anarchistów). Prawie otwarcie zapowiada się *rokosz przeciwko władzom.* Zuchwałość agitatorów nie szanuje nawet *majestatu monarchy.* Jako naturalne następstwa téj agitacyi pojawiają się nieustannie *zakłócenia spokoju i porządku publicznego* przez sfanatyzowany motłoch, zagrożenie *bezpieczeństwa osób i własności, znieważa władz,* tudzież *shańbienie godeł państwowych...* Władze państwowe mają powinność powstrzymać dążności, które według ich przekonania zdolne są doprowadzić *do rokoszu na większą skalę*“ („ausgedehnte Unruhen“).

Od czasu do czasu nie omieszkałem w „Kuryerze“ wskazywać na niektóre z faktów, których zbiór aż nadto uzasadnia powyższe uwagi. Czytelnicy przypomną sobie ową głośną zeszłoroczną sprawę czeladnika, który w nocy na Przykopach w Pradze strzelał z rewolweru do przechodniów, jedynie dla tego, ponieważ rozmawiali po niemiecku, a potem przez sąd przysięgłych został po prostu uznany całkiem niewinnym; sprawę owego studenta, który w roku bieżącym napadł na ulicy na komenderującego jenerała hrabiego Grünnego; powtarzające się co chwilę zbiegowiska uliczne, śród których tłuczono szyby to w resursie szlacheckiéj, to w kasynie niemi ckiem, to w kamienicy ks. Schwarzenberga, to w pomieszkaniu dr. Riegera, albo dr. Szolca, albo też w redakcyi „Hlasu Narodu“; owe liczne zebrania publiczne, na których najprzód trybuni młodoczescy pod wygodnym płaszczykiem nietykalności poselskiéj roznamiętniali masy do odmówienia podatków, a które zwykle kończyły się zatargiem z komisarzem rządowym; owe nocne wyprawy przeciwko orłom cesarskim i herbom państwowym, które zwłaszcza w przededniu ostatniéj rocznicy urodzin cesarza (18 sierpnia) przybrały stanowczo antydynastyczne znamię; owe demonstracye na korzyść Francyi i Rosyi, wymierzone wprost przeciwko integralności monarchii; owe panslawistyczne artykuły prasy radykalnéj, których próbki od czasu do czasu przytaczaliśmy w „Kuryerze“. Wszystko to, dzieje się całkiem bezkarnie, ponieważ przysięgli ulegali terroryzmowi radykalnemu, musiało koniecznie skończyć się albo rokoszem motłochu, albo wczorajszemi rozporządzeniami, przed których ogłoszeniem należycie zwiększono załogę prazką.

My przynajmniéj sumiennie spełnialiśmy obowiązek nasz publicystyczny, ostrzegając ciągle Czechów przed niebezpieczeństwem, jakie im grozi. Trzeba przyznać, że zwłaszcza w ostatnim roku także tutejszy „Vaterland“ bardzo stanowczo potępiał ruch radykalny w Czechach. Gdyby cała prasa polska i wszystkie organa klubu konserwatystów były od początku, a więc zwłaszcza od r. 1890 równie energicznie wystąpiły przeciwko samolubstwu młodoczeskiemu, zapewne dziś już w Czechach posiadałyby górę żywioły rozumne i nie byłaby nastała konieczność stanu wyjątkowego. Ale niestety Młodoczesi aż nadto często mogli udawać przed swą publiką, że znajdują przyjaciół pomiędzy Polakami a nawet pomiędzy konserwatystami niemieckimi, i to jedynie umożebniało im wytrwanie na drodze, która prowadzi do — „małego stanu oblężenia“.

Zaraz po zebraniu się Rady państwa rząd Izbom zakomunikuje motywa wczorajszych rozporządzeń. Hr. Taaffe i hr. Schoenborn przytoczą wtedy aż nadto długi szereg owych ponurych faktów, które zupełnie usprawiedliwiają te rozporządzenia, i niemal cała Izba (wyjąwszy warchołów z rzemiosła), zatwierdzi ten konieczny akt energii. Byłby się on stał zbytecznym, gdyby w kołach parlamentarnych była istniała dokładniejsza znajomość stosunków czeskich i gdyby zatem parlament od samego początku, jak tego pragnął hr. Taaffe i hr. Schoenborn, był wobec Młodoczechów zajął stanowisko wręcz odporne, na jakie taka frakcya zasługiwała.

Autonomiczne, słowiańskie, liberalne etc. względy nie mogą żadną miarą oddziałać na korzyść frakcyi, która wszelkie względy polityczne, narodowościowe etc. po prostu podporządkowuje swym nałogom warcholskim i anarchicznym. Gdyby Młodoczesi tworzyli stronnictwo w poważnem znaczeniu wyrazu, byliby od razu w Radzie państwa wystąpili z wnioskiem przywrócenia prawa historycznego. Wniosek ten byłby został odrzucony ogromną większością głosów, ale wolno było Młodoczechom uczciwie i wytrwale pracować nad powolnem zjednaniem sobie przyjaciół. Cóż jednak strzelanie z rewolweru do przechodniów niemieckich, cóż deklamacye panslawistyczne, hymn cara i Marsylianka, znieważanie herbów państwowych, obrazy majestatu etc. etc. mają wspólnego z prawem historycznem Czech? To nie są środki, jakiemi stronnictwo polityczne dąży do dozwolonych celów, lecz manowce, po których frakcye dochodzą do anarchii!

Przemowa cesarska w Jarosławiu i wczorajsze rozporządzenie gabinetu, zatwierdzone z góry przez cesarza — oto daleko widne znaki dwóch przeciwnych biegunów, pomiędzy któremi roztaczają się sprawy monarchii. Nasza, polska polityka nie ma nic a nic wspólnego z tym ruchem anarchicznym, który nawet hr. Taaffego ostatecznie zmusił wprowadzić „mały stan oblężenia“ w Pradze!

Niemcy.

* ***Berlin,*** 14 września. Cesarzowa przybyła dziś do Stuttgartu o godz. 5 min. 12 z Wilhelmshöhe, cesarz zaś wraz z królewiczem włoskim w kwadrans później. Na dworcu oczekiwała gości para królewska wraz z książętami i księżniczkami, świtą i dostojnikami. Wśród okrzyków ludności wyjechała para cesarska z dworca do zamku; głośnym okrzykiem „evviva“ witano także królewicza włoskiego. Wieczorem odbył się w zamku obiad familijny a następnie wielki capstrzyk, wszystkich kapel wojskowych. W niedzielę ma cesarz stanąć w Güls na manewrach austryackich, powrót do Niemiec nastąpi w dniu 26 września.

— W ostatnim zeszycie „Centralbl.“ administracyi szkólnéj w Prusach, zaznacza odnośne ministerstwo wszystkie darowizny i zapisy dla krajowych korporacyi i innych osób jurystycznych, które przechodzą sumę 3000 m. i w 1892 r. zostały potwierdzone przez rząd. Z tych liczb można się przekonać, że ofiarność ludności w Niemczech się nie zmniejszyła. Katolickie parafie i kościoły otrzymały 1,753,650,51 m., katolicko-kościelne zakłady, instytucye itd. 1,615,723,71 m., biskupstwa i należące do nich instytuty 895,142,80 m. ewangelickie gminy, kościoły 1,237,385,66 m., ewangelickie kościoły, zakłady, towarzystwa i związki 1,165,746,28 m., ewangielickie kościoły gminy po za obrębem kościoła krajowego; należące do nich zakłady 5000 m., uniwersytety i ich instytucye 186,450 m., wyższe zakłady naukowe 141,417 m., ludowe gminy szkolne 32,800 m., zakłady dla głuchoniemych i niewidomych 100,527,14 m., domy sierot i inne zakłady dobroczynne 103,204 m., instytuty artystyczne i naukowe itd. 482,300 m., domy lecznicze 586,456,97 m. Na cele czysto katolickie wpłynęło zatem 4,263,517,02 m. a na ewangielickie 2,408,131,94 m. Liczby te świadczą wymownie o ofiarności katolików, którą także uznają sami protestanci.

— Pismo niemieckie „Siegboten“ opisuje, że w Lohmar na placu ćwiczeń w strzelaniu służy wojsku tarcz, na któréj przedstawiony jest kolorowemi farbami kościół z wieżą i kogutkiem i ku wielkiemu zgorszeniu wielu robotników, pracujących w pobliżu, przed bramą kościoła w naturalnéj wielkości zakonnik z różańcem u boku, trzymający w ręku krucyfiks z wizerunkiem Zbawiciela (!!).

— Potwierdza się wiadomość, że rosyjscy przedstawiciele, mający brać udział w układach niemiecko-rosyjskich, znajdują się już na terytoryum niemieckiem, informując się w odnośnych, rzeczywistych stosunkach, częścią w Berlinie, częścią w nadgranicznych dzielnicach wschodnich.

— Na zebraniu Gustawa Adolfa w Bremie wyprowadzono znowu starego konika bojowego przeciw Rzymowi i Jezuitom. Prof. Fricke ubolewał nad setkami gmin protestanckich, które po zgonie Gustawa Adolfa na polu bitwy zniszczyła potęga katolicka, a przedewszystkiem przebiegłość i gwałt Jezuitów. Uczony ten pan, zdaje się, nie słyszał nigdy o gwałtownem nawróceniu całych przestrzeni kraju na protestantyzm ze strony książąt protestanckich, lecz nie umiałby z pewnością wymienić ani jednéj miejscowości, któréj ludności Jezuici przemocą przeciągali na łono Kościoła katolickiego. Nie brakło tam także nieuniknionego pana pastora Fliednera z Madrytu, lecz zdaje się, że nawet owym panom w Bremie wydawał się za nadto gorliwym, ponieważ przewodniczący upomniał go, aby się strzegł przesady.

Francya.

* Śmierć jenerała Miribela. Francya poniosła ciężką stratę przez śmierć jenerała Miribela, która nastąpiła w Hauterives, letniéj rezydencyi jenerała, skutkiem upadku z konia. Przypuszczają jednak, że przyczyną tego upadku był atak apoplektyczny. Jenerał Miribel sprawował od lat kilku urząd szefa sztabu głównego armii francuzkiéj i uchodził za pierwszorzędną zdolność. Nazywano go francuzkim Motkem, a obok Saussiera i Gallifeta był on jedną z tych gwiazd wojskowych, w których opinia publiczna dopatrywała się naczelnego wodza w przyszłéj wojnie. Bardzo wysoko w armii i po za nią ceniony, jenerał Miribel stronił zawsze od polityki, oddany wyłącznie swym sztabowym zajęciom. Stosunkami rodzinnemi do monarchistów zbliżony, miał zrazu z tego powodu wielu niechętnych między politykami parlamentu, którzy obawiali się dopuścić go do naczelnego w sztabie stanowiska. Niechęć tę jednak i opór złamał swego czasu Gambetta, a następnie Miribel, podobnie jak gubernator Paryża Saussier, jak w pewnéj mierze inspektor jazdy Gallifet, stali po za wszystkiemi sporami stronniczemi i najzuchwalsi nawet czerwieńcy nie śmieli się targnąć na ich powszechnie uznaną powagę.

Telegramy.

Paryż, 14 września. „Journal officiel“ ogłasza rozkaz ministra wojny, w którym powiedziano, że cała armia ubolewa nad śmiercią jenerała Miribela, który tak skutecznie przyczyniał się do rozwoju sił militarnych Francyi.

Wielki książę Aleksy udał się wczoraj do Biarritz.

Wedle tutejszych dzienników, bezrobocie górników w departamentach Pas de Calais i Nord jest nieuniknione. Większość przedsiębiorców ma tylko małe zapasy węgla i dla tego jest obawa, że w razie bezrobocia wiele fabryk zostanie zamkniętych.

Paryż, 14 września. Donoszą z Buenos-Ayres, że obiega tam pogłoska, iż powstańcy bombardowali Rio de Janeiro.

Paryż, 14 września. Urzędowe brazylijskie depesze nie wspominają o bombardowaniu stolicy.

Londyn, 14 września. „Daily News“ donosi z Rio de Janeiro, że wszystkie okręty otrzymały rozkaz, aby się udały po za linią strzałów armatnich; atak na forty w zatoce rozpoczął się o godzinie 9. Największy fort w porcie oświadczył się za powstańcami. Bombardowanie miasta rozpocznie się o godzinie 11. Zastój w handlu zupełny; obiegają niepokojące wieści.

Waszyngton, 14 września. Minister spraw zewnętrznych, Gresham, otrzymał depesze od amerykańskiego posła w Rio de Janeiro, donoszącą o zniesieniu cenzury telegraficznéj. Depesza ta nic nie wspomina o bombardowaniu.

Londyn, 14 września. Górnicy w Lancashire i Chessire, postanowili dalej strejkować.

Wiedeń, 14 września. Cesarz przyjmował dzisiaj na jednogodzinnéj audyencyi prezesa ministrów, hr. Taaffego.

Praga, 14 września. Namiestnik w obwieszczeniu zakazuje zgromadzeń na placach i ulicach, pochodów ulicznych, noszenia demonstracyjnych znaków, wywieszania i obnoszenia chorągwi, z wyjątkiem chorągwi krajowych i państwowych.

III Zjazd Prawników i Ekonomistów w Poznaniu.

Sroda.

Po odczycie p. mecenasa Konica z Warszawy p. t. „Parlamentaryzm a gmina“, zdawał p. dr. Kłobukowski z Lwowa sprawę z czynności komisyi emigracyjnéj. Sprawozdanie to podamy następnie. Następnie wygłosił mecenas p. Parczewski z Kalisza odczyt „O przemyśle domowym z szczególną uwagą na ekonomiczne potrzeby obieżysasów“.

Wreszcie nastąpiło pożegnanie i zamknięcie Zjazdu. Dokonał go marszałek rektor wszechnicy jagiellońskiéj poseł profesor dr. Madeyski w słowach następujących:

„Ze względu na spóźnioną porę muszę skreślić z porządku obrad ostatni punkt, to jest odczyt „O taryfach kolejowych“. Tak więc trzeci Zjazd prawników i ekonomistów polskich dobiega mety, która mu została nakreśloną. Uczestnicy mogą sami sobie sumiennie wystawić to świadectwo, że pracowali niestrudzenie, z gorącem i z zapałem. Na pracach Zjazdu odbiło się piętno czasu z pomiędzy tych dwóch dziedzin, z których składa się zakres czynności Zjazdu, nie ulega wątpliwości, że sekcya ekonomiczno-społeczna górowała bez ujmy dla sekcyi prawniczéj, górowała nie gorącem i zapałem pracy, ale doniosłością i rozmiarami kwestyi i spraw i udziałem uczestników. Powiedziałem, że w tem dla sekcyi prawników nie ma żadnéj ujmy. Prawo miało już w tem stuleciu swój okres świetnego rozwoju praktycznego. Kiedy mianowicie przez ciemności absolutyzmu przebiła się idea wolności, wtedy pod hasłem sprawiedliwości wszczęła się walka o praktyczne i obywatelskie prawa jednostek i grup organicznych dziejowo wzrosłych, to jest gmin, powiatów, krajów i narodów. Tym walkom, które trwały czas dłuższy i zajmowały przedewszystkiem umysły prawników, tym walkom cywilizacyi zawdzięczamy wiekopomne zdobycze. W rezultacie tych walk ustaliła się forma rządu reprezentacyjna, która z poddanego zrobiła obywatela i pozwoliła mu oddychać wolnością praw obywatelskich i politycznych i w dziedzinę prawa prywatnego i kryminalnego wprowadziła ideę wolności, ludzkości i względnéj przynajmniéj równości. Zanim jednak walka ta dobiegła mety, w którejby się zbliżała do ideału, już wytworzone tą nową organizacyą siły znalazły dla siebie pewną proporcyą, zaczęły działać i zapragnęły spokoju. Wnet powstały inne prądy i wywiązały się mocarstwowe aspiracye państw europejskich i zepchnęły na drugi plan te wielkie idee wolności, sprawiedliwości i równości.

W skutek tego i walka i praca praktyczna w dziedzinie publicznego prawa musiały bądź z konieczności na chwilę przemilknąć, bądź też ograniczyć się w swoich rozmiarach i w każdym razie w znacznéj mierze cofnąć się na tę arenę, która zawsze zostanie wieczną, to jest na arenę spokojnéj pracy naukowéj. W zakresie prywatnego prawa spełniły się proroctwa mistrza szkoły historycznéj Savignyego. Jakoż widzimy, że jeżeli w naszych już czasach zwłaszcza w dwóch wielkich państwach przyszła do skutku wielka koryfikacya prawa prywatnego, w Niemczech i we Włoszech, to może wyłącznie dla tego, że tam było to tylko środkiem do celu i miało być tą sprężyną, za pomocą której węzły jedności narodowéj miały być ściśléj zaciągnięte.

Ale już w Austryi, gdzie téj idei nie ma w zakresie prawa formalnego cywilnego, parlamenty przekazują sobie z rąk do rąk tę kwestyą procedury cywilnéj jako ciągle otwartą i parlamenty w Austryi musiały dawno już dożyć tego, że józefińska procedura cywilna obchodziła stuletni jubileusz swego istnienia. W nowszym tym zakresie praca prawodawcza w dwojakim kierunku się porusza, mianowicie potrzeby ekonomiczno-społeczne wywołują konieczność uchwalenia pewnych zmian, które niekoniecznie zbawiennie działają na całość prawodawstwa ze stanowiska prawniczego, a następnie państwa próbują rozwiązać kwestyą socyalną za pomocą t. zw. socyalnego prawodawstwa.

Jak wielkie przeobrażenia i jak nagłe zmiany zaszły w ostatnich czasach w zakresie życia ekonomicznego, nie potrzeba podnosić tego, wszyscy to znamy, bo to w naszem obliczu się stało. Ekonomiczne życie na zachodzie stoi na wulkanie. Kwestyą starą jak świat ujęto jak nową i postawiono od razu błędnie na gruncie materyalnym, wywołując najprostsze, najdziksze namiętności. Dziś w téj walce krzyżują się najrozmaitsze prądy, różne cele, różne środki, różne sprężyny działania. Można było spodziewać się, a nawet liczyć na to, że w społeczeństwie narodu poczucie potrzeby ciągłego wzmacniania i potęgowania sił tak musi być silne i szerokie, że nie znajdzie się nikt, ktoby miał odwagę podziemnem nurtowaniem psuć podwalinę harmonii społecznéj, — a przecież zbrodnicza ręka, nie wiem, czy szalona, czy przewrotna, czy tylko ślepa, idąc za głosem zwodniczych mamideł zachodniéj cywilizacyi, tych mrzonek i haseł jakoby ogólno-ludzkich, sięgnęła i do wnętrzności naszego społeczeństwa, usiłując porwać maluczkich przeciw większym; uboższych przeciw bogatym, słabszych przeciw mocniejszym. Nie wiem, czy jest na świecie naród tak potężny, któryby tego rodzaju roboty podziemne ze spokojem mógł znosić, ale w naszym narodzie cierpieć tego poprostu nie wolno! (Oklaski.) Dla tego podniosło to wielce objaw téj spójności, z jaką nasze duchowieństwo stanęło od razu na straży zagrożonego skarbu jedności w narodzie. Za niem, jestem o tem głęboko przekonany, pójdzie naród cały. (Oklaski). Jakoż z tego tu miejsca z wielką radością stwierdzić muszę i mam sobie za obowiązek wobec świata, że we wszystkich obradach Zjazdu w dziedzinie ekonomiczno-społecznéj nie zeszliśmy ani o jedną linią od téj mety, jaką nam dostojny jubilat wasz zakreślił w mowie powitalnéj, zatykając nam wysoko szlachetny sztandar.

W obradach ekonomicznych i w odczytach pokazaliśmy, że nie jesteśmy ślepi na potrzeby

nasze, owszem, sięgamy do tajników największych i najważniejszych zagadnień dzisiejszych i przyszłości, że owszem najwięcéj czasu, najwięcéj zapału i najwięcéj gorliwości poświęcaliśmy przy obradach nad sprawami maluczkich, mimo to, że ich tu razem z nami nie było. Kiedy rozprawy toczyły się o kwestyi emigracyi, parcelacyi, partycypacyi, o kwestyach w ogólności losu robotników żywo dotykających, nie czekaliśmy, żeby się znaleźli przedstawiciele tych sfer biednych, owszem byli między nami tylko przedstawiciele, których interesa wprzód są albo mogą być ich interesom przeciwne, a mimo to wszystko troska wszystkich warstw społecznych o tę warstwę najmniejszą, ta miłość chrześciańska, to poczucie bratniéj miłości dla wszystkich społecznych warstw były tym duchem, który owiewał wszystkie prace w naszéj sekcyi ekonomiczno-społecznéj. (Oklaski.) I nic dziwnego, Panowie! Wszak radziliśmy na téj ziemi, w któréj — jeżeli się nie mylę — ta praca organiczna nad zespoleniem téj harmonii społecznéj święci takie wyniki, któremi ziemia ta świeci jako przykład dla wszystkich innych dzielnic polskich. (Oklaski.) Z tej spójni społecznéj, jakąście tu wytworzyli — jeżeli się nie mylę — w najcięższych chwilach ucisku, mieliście główne źródło téj mocy odpornéj, podziwienia godnéj.

Ten ruch wam tak właściwy niechaj będzie podstawą pracy zjazdów przyszłych raz na zawsze; a tę nić, z któréj się ta tradycya ma wysnuć, tę ja, jak ją z rąk naszego dostojnego Jubilata przy wyborze na marszałka odebrałem, nieskalaną następcy mojemu przekażę. (Oklaski.)

A teraz, Panowie, chwila jedyna wśród tych radosnych dni smutna, chwila bratniego rozstania. Niech mi wolno będzie z tego miejsca w imieniu całego Zjazdu złożyć przedewszystkiem hołd czci i uwielbienia dla naszego Najprzew. Arcypasterza, który nie szczędząc trudów, sam nabożeństwo, mające nam dodać otuchy w pracy, sprawował, który serdeczną swoją i otwartą gościnnością wszystkich nas przygarnął, i który blaskiem dostojeństwa swego niewątpliwie pracę naszą uszlachetnił, uświetnił i podniósł. (Oklaski.)

Zegnam Cię, sędziwy i dostojny Prezesie i Jubilacie, Ty, który w czasie obrad naszych Twoją światłą i doświadczoną radą ciągle nas zagrzewałeś, a przy tem dziwnie niestrudzoną wytrwałością wszystkich przewyższałeś. (Oklaski.)

Zegnam Was w imieniu członków Zjazdu mieszkańcy tego grodu i Was wszyscy Bracia Wielkopolanie! Wyście wraz z gościnnemi podwojami rozwarli naprzeciw nam serca Wasze, pozwalając nam zaglądnąć w tę głębinę serdeczną braterskich uczuć. Upojeni czarem Waszéj serdeczności rozpraszamy się po wszystkich stronach naszych dzielnic, ale Wam tu zostawimy nawzajem nasze serca. (Przeciągłe oklaski.)

Te kilka dni pracy wspólnéj narodowéj były za długie, aby kiedykolwiek o nich zapomnąć było wolno, były za krótkie, żeby nasycić serca pragnące rozkoszować się braterskiemi uczuciami przyjaźni; one były w sam raz wystarczające, ażeby pokrzepić się w spólnéj pracy narodowéj. Zegnam Was wszystkich! Do widzenia we Lwowie! (Długie oklaski.)

Przemówienie to przyjęto grzmiącemi oklaskami i na tem zakończyła się urzędowa część Zjazdu około godz. 2 po południu.

Uczta na cześć Zjazdu Prawników i Ekonomistów.

(Dokończenie.)

Na toast posła dr. Dziembowskiego odpowiedział imieniem Akademii krakowskiéj prezes tejże p. hr. Stanisław *Tarnowski* w podniosłych słowach, nadmieniając, że oceniana tendencyjnie dawniéj działalność téj instytucyi doczekała się teraz powszechnego uznania. Akademia nie kieruje się żadną ciasnością lokalną, żadnemi względami miejscowemi, żadnym partykularyzmem, ale ogarnia pieczą swą wszystkie zawody i wszystkie kierunki nauki.

Zadania swego cywilizacyjnego nie zdołają jednak załatwić nasze instytucye naukowe, jeżeli nie zostaną poparte ogólną życzliwością i dobrą wolą społeczeństwa. Nie pomogą społeczeństwu wcale żadne instytucye naukowe, jeżeli ono zatraci możność rozróżniania co dobre i szlachetne, a co niskie i nikczemne.

Nie potrzeba wiele rozumu, aby módz rozróżniać, co dobre i szlachetne, a co napsute i nikczemne; niech społeczeństwo ma tylko możność rozpoznania dobrego i szlachetnego, a wtedy nawe w braku istnienia instytucyi odpowiednich, nie zatraci ono ani swojéj czci, ani godności, ani roztropności w życiu praktycznem. Szanowny mówca kończy serdecznem życzeniem pomyślności wszelkiéj dla wszystkich instytucyi wielkopolskich począwszy od Towarzystwa Przyjaciół Nauk, aż do téj najskromniejszéj instytucyi, w któréj matka uczy niemowlę pacierza i katechizmu.

W imieniu uniwersytetów polskich, t. j. w imieniu uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego dziękował na toast p. dr. Dziembowskiego p. profesor Głąbiński ze Lwowa, zapewniając, że uniwersytety polskie rozumieją swoje zadanie cywilizacyjne i wyrażając życzenie, żeby i w Wielkopolsce broń nieprzyjaciół obróciła się przeciw nim i żeby i dla ziemi wielkopolskiéj nastąpił rychły wymiar sprawiedliwości.

Pan mecenas *Palędzki* z Torunia wzniósł toast na cześć dziewic i matron polskich, a pan mecenas *Bardzki* z Warszawy okrzyk na cześć duchowieństwa.

Po toaście „Kochajmy się“ wygłoszono jeszcze kilka nieurzędowych toastów.

Pan hr. Mieczysław *Kwilecki* wzniósł następujący toast na cześć Jubilata pana hr. Augusta Cieszkowskiego:

„Proszę nie poczytać mi za zarozumiałość, jeżeli po tylu wzniosłych mowach śmiem zabrać głos, ale jest to dla mnie potrzebą serca wezbranego uczuciem. Co dopiero spełniliśmy toast „kochajmy się“, powinien on zakończyć szereg przemówień przy ucztach, ale przy ucztach zwyczajnych, uczta dzisiejsza jest jednak ucztą nadzwyczajną, jest ona zakończeniem cyklu uroczystości, rozpoczętych przed czterema dniami w niedzielę. Słyszeliśmy mów wiele wzniosłych i potężnych, mów podnoszących serca i myśli, cisnących łzę do oka. Powiedzmy to potęga słowa, tak, słowo ma swoją potęgę, ale codopiero oklaskiwaliśmy najwięcéj potęgę milczenia, a więc i słowo i milczenie mają swoją potęgę, największą jednak jest potęga myśli, która słowo tworzy. Zakończmy więc tak, jakeśmy w niedzielę zaczęli tę uroczystość toastem na cześć największego obecnie żyjącego myśliciela polskiego, czcigodnego Jubilata — niech żyje!“

P. prof. *Morawski* z Krakowa, wzniósł w humorystyczny sposób okrzyk na cześć młodzieży polskiéj, p. mecenas *Parczewski* z Kalisza wzniósł następujący toast na cześć p. Patrona Jackowskiego: „Słyszeliśmy z jednych ust o *srebrnem milczeniu*, zachwycało nas *złoto wymowy* licznych mówców, niejednokrotnie uczczono pracę *myśli*, któréj jasne *brylantowe* promienie oświecały i oświecają pole nauki polskiéj. Nie zapominajmy o *żelazie czynu*, W zgromadzeniu naszem mamy męża, który życie swoje niezmordowanéj działalności dla jednéj ukochanéj idei poświęcił i wytrwałym czynem, mimo lat sędziwych, nie przestaje dla niéj pracować. Czynnéj, żelaznéj pracy tego męża zawdzięczać można w znacznéj części podźwignienie pod względem dobrobytu i oświaty wielkopolskiego ludu na stanowisko o wiele górujące nad ludem innych dzielnic. Imię jego leży głęboko zapisane w sercach nas wszystkich i chyba wszyscy tu obecni rozumieją, że zakończę ten toast słowami: Niech żyje w długie lata orędownik Kółek włościańskich, niech żyje Patron Jackowski!“

Na toast ten odpowiedział p. Patron *Jackowski* okrzykiem na pomyślność oświaty ludu polskiego.

Na tem się skończył szereg toastów i biesiadnicy udali się na przedstawienie galowe do Teatru naszego, który na uczczenie gości dał komedyą „Kraj“.

Około godziny 11 rozpoczął się na wielkiéj sali bazarowéj wieczór tańcujący, który komitet urządził na cześć uczestników Zjazdu, a rzadko kiedy przyjmował Bazar poznański w murach swoich tak wielki tłum gości balowych. Oprócz prawników i ekonomistów, którzy wraz z rodzinami swojemi na zabawę pospieszyli, przybyło na wieczorek wczorajszy mnóstwo obywateli z miasta i ze wsi, a do mazurów i kontredansów stanęło około 50 par. Tańce ochocze trwały do godziny 5, a byłyby się niezawodnie dłużéj przeciągnęły, gdyby nie wzgląd na wycieczkę do Gołuchowa, w któréj wielu uczestników balu udział wziąść pragnęło.

Rano o godz. 6 i 10 znaczna liczba pozostałych uczestników Zjazdu udała się na wycieczkę towarzyską do Gołuchowa i do Jarząbkowa; powrót nastąpił wieczorem.

Cholera.

Berlin, 15 września. Z Moabitu wypuszczono chorego, u którego objawiły się symptomata choleryczne. Obecnie niema w cholerycznym lazarecie moabickim żadnego chorego. — Natomiast w lazarecie Friedrichshain jest wielu chorych na tyfus. Od 1 września umieszczono tam 32 takich chorych.

Londyn, 14 września. W hrabstwie Derby zach. 13 osób na podobne do cholery rozwolnienie, 8 z tych chorych umarło. Ci wszyscy 13 zachorowali od niezdrowéj wody. — W Anglii ustaje cholera.

Wiedeń, 14 września. W Galicyi ustaje cholera podług wiarogodnéj informacyi „Polit. Corresp.“

Rzym, 13 września. Od wczoraj nikt tu na cholerę nie zachorował. W Cassino zach. 2 osoby, 1 um., w Liwornie 4 zachorowały, 1 um, w Palermo zach. 9 osób, 3 um, w Neapolu 3 um., w Sulmonie 1 um. Od pojawienia się cholery w Sulmonie (od 25 sierpnia) zach. 123 osoby, a umarło 79.

Amsterdam, 14 września. Wczoraj zachorowały w Rotterdamie 4 osoby, w Terneuzem umarły 3 osoby, w Kloosterzand zach. 4 osoby a umarły 2.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek, 15 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał notaryuszowi, radzcy spraw. Meyerowi w Haus Rabingen order czerw. orła czwartéj klasy.

* *Z powodu* nieuwzględnienia korekty naszéj ze strony zecera, co się łatwo zdarzyć mogło przy nadzwyczajnym pospiechu, jakiego wymagał nawał materyału, zakradł się wczoraj w opisie rautu u Najprzew. ks. Arcypasterza błąd znaczniejszy. W piątym rządku, zamiast „całe też *dziennikarstwo poznańskie*, ma być, jak się z pewnością czytelnicy sami już domyślili, „całe też *duchowieństwo* poznańskie.“

* *Dziś* na zakończenie rekolekcyi odprawił Najprzew. ks. Arcypasterz o godz. 6 i pół mszą św., wśród któréj w podniosłych i pełnych namaszczenia słowach przemówił do rekolektantów i udzielił im komunii św. Wszyscy kapłani, biorący udział w rekolekcyach, przybyli do pałacu arcybiskupiego z JWnym ks. kan. Koszutskim na czele, który w serdecznych wyrazach dziękował Najprzew. ks. Arcypasterzowi za tę wspaniałą ucztę duchową, jaką były pięciodniowe rekolekcye oraz za odprawienie przez samego Arcypasterza mszy św. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup dziękował ks. Kanonikowi i kapłanom, w których tenże przemawiał imieniu, i zachęcał do miłości ludu, nad którym pasterzują, do wzajemnéj miłości i do miłości swego Pasterza, i zupełnego do Niego zaufania.

* **Na dochodzące** nas liczne pytania o zdrowie byłego redaktora pisma naszego ks. dr. Kanteckiego, donosimy, iż niestety pomimo umiejętnéj i najtroskliwszéj opieki lekarzy, pp. dr. Batkowskiego, dyrygenta w zakładzie Sióstr Miłosierdzia i dr. Jerzykowskiego oraz troskliwości Sióstr choroba, dotąd ma groźny charakter. Wczoraj odwiedził chorego czcigodny Jubilat, hr. August Cieszkowski.

* **Dzisiaj** o godz. 8 wieczorem odbędzie się na sali p. Miśkiewicza zebranie członków w sprawie Domu Przemysłowego. Liczny udział pożądany.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya J. Blizińskiego: „Chwast.“

Bilety abonamentowe nabywać można w handlu p. B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **50-letni jubileusz hrabiego Augusta Cieszkowskiego.** Podajemy dzisiaj jeszcze kilka listów i telegramów, nadesłanych na uroczystość jubileuszu hrabiego Augusta Cieszkowskiego.

Sekretarz stanu w cesarskim urzędzie skarbowym hr. *Posadowsky-Wehner* nadesłał list następujący:

„Berlin, 10 września.

Najczcigodniejszy i Wielce Szanowny Panie Hrabio!

Pozwól mi, Panie Hrabio, złożyć sobie w dniu dzisiejszym, w którym spoglądasz na 50-letnią pełną skutków działalność naukową, wyrazić najserdeczniejsze życzenia. Obyś Pan w długie jeszcze lata mógł z równą świeżością umysłu i ochoczością pielęgnować swoje interesa idealne. Ubolewam, że nie mogę osobiście wyrazić Panu życzeń swoich. Przyjmij Pan wyrazy mego najgłębszego szacunku, z którym pozostaje

uniżony
dr. hr. Posadowsky-Wehner.

Były minister oświecenia pruski *hrabia Zedlitz-Trützschler* przysłał list następujący:

„Jaśnie Wielmożnego Pana

proszę i odemnie przyjąć najserdeczniejsze wyrazy powinszowania z okazyi obchodu 50-letniej literackiej działalności Pańskiej.

Z wyrazem najgłębszego szacunku
pozostaję JWielm. Pana
uniżony sługa
hr. Zedlitz,
minister stanu“

* **Naczelny prezes** p. Wilamowitz powrócił wczoraj z Berlina.

* **Jacyś** rozpustnicy poustawiali wczorajszéj nocy ławy na chodniku przy ulicy Ogrodowéj. Policyant patrolujący potknął się o te ławy wśród ciemności nocnéj i zranił się w nogę. Psotników nie wykryto dotychczas.

* **Piszą** nam z miasta: „Zwolennicy orędownikowo-postępowi agitowali bardzo energicznie na rzecz owego wczorajszego wieca pseudo katolickiego, używając ku temu najniegodziwszych sposobów. Szczególniejszą ruchliwością odznaczał się pomiędzy innymi niejakiś pan Z., szewc ze zawodu (mieszkający przy Ślusarskiéj ulicy). Chodził on po Chwaliszewie, zachęcał do przybycia na wiec secesyonistów i wygadywał przy téj sposobności niestworzone rzeczy. Zaręczał każdemu, że odszczepieńcy poznańscy Polskę odbudują, a na nasze czcigodne duchowieństwo napadał w sposób oszczerczy, by jaki heretyk, odmawiając mu prawa do zajmowania się sprawami publicznemi. Dla charakterystyki całego ruchu secesyonistów dodać mi wypada, żen pan Z. nie umie ani czytać ani pisać, a chciałby duchowieństwu prawa dyktować! Czyż to nie śmieszne?

* **Ferye sądowe** dziś, w piątek się kończą.

* **Zakażenie krwi octem.** Córka urzędnika w Gdańsku skaleczyła się szczorykiem. Octem chciano krew stłumić. Niebawem zaczęła rana bardzo dolegać. Przywołany lekarz skonstatował zatrucie krwi octem.

* **Na subhastacyjnym** terminie kupił handlarz drzewa Levisohn nieruchomość, położoną pod nr. 12 przy ulicy Łazienkowéj.

* **Środa**, 14 września. Tutejsza Kasa oszczędności i pożyczki usunęła „Orędownik“ jako organ Kasy, a w to miejsce wyznaczyła „Kuryera Poznańskiego.“

* **Nowytomyśl**, 14 września. Nowo mianowany landrat dla naszego powiatu, p. Daniels, został onegdaj w urząd wprowadzony przez prezesa rejencyjnego p. Himly.

* **Ograniczenie** rozporządzenia rejencyjnego. Na dniu 28 sierpnia r. b. wydała tutejsza król. rejencya rozporządzenie zakazujące przybywać na odpusty wiernym nie należącym do parafii, w któréj się odpust odbywa. Ponieważ zmniejsza się obawa przed cholerą, przeto od 12 b. m. ograniczone to rozporządzenie o tyle, że ma ono obejmować powiaty: wrzesiński, jarociński, pleszewski, ostrowski, ostrzeszowski, kempiński, krotoszyński i odolanowski. W reszcie powiatów poznańskiego obwodu rejencyjnego wolno przybywać na odpusty także tym, którzy do parafii, w któréj się odpust odbywa, nie należą.

* **W Ostrowie** na dniu 6 b. m. złożył abituryencki egzamin Józef Żychliński, syn pp. Stanisławostwa Żychlińskich z Gorazdowa.

* **Lubczyce**, 12 września. Żandarm Breier miał aresztować cygana Wuchingera. Spotkawszy go, chciał go zabrać z sobą, ale cygan bronił się rozpaczliwie, w czem mu żona jego pomagała. Żandarm musiał użyć bagnetu, przebił cygana, który niebawem skonał. Jego żonę aresztowano.

* **Warto naśladować!** Jedna z drogeryi w Lawenburgu przylepia na flaszeczkach z płynem trującym, kartki zawierające wskazówki, jak leczyć należy w pierwszéj zaraz chwili zatrucia się tym płynem.

* **Konferencyą** socyalistów polskich, która się zeszłéj niedzieli odbyła w Berlinie, zagaił towarzysz Merkowski, zalecając zgodę proletaryuszów wszystkich krajów i wykazując potrzebę zorganizowaniu się polskich socyalistów. Obradom przewodniczył tow. Berfus z Berlina. Tow. Hellwig zdał sprawę z czynności komitetu agitacyjnego, zaznaczając, że z Berlina trudno agitować między ludem polskim. Siedlisko agitacyi trzeba więc przenieść w dzielnice polskie, a wtedy będzie agitacya więcéj ożywioną i składki hojniéj wpływać będą. Zalecono rozpowszechniać „Gazetę Robotniczą“, którą ogłoszono organem socyalistów polskich. Przyszła konferencya odbędzie się w Poznaniu. Do zarządu zostali wybrani z Berlina: Morawski, Stefan Thiel (rodem z Poznania), Berfus, Merkowski i Przybyszewski. Na delegata do sejmiku niem. socyal. wybrano tow. Nitschkiego z Bremeny. Po konferencyi zebrano się w kółko towarzyskie, do którego przyłączyły się także towarzyszki.

* **Copoty**, 14 września. Tegoroczne wielkie manewra floty niemieckiéj będą się odbywały dnia 20, 21 i 22 b. m. w zatoce kopockiéj. Eskadra mająca tutaj manewrować, będzie się składała z kilkunastu największych pancerników i pewnéj liczby torpedowców. Dnia 12 bm. zarzuci flota kotwicę w zatoce naszéj, dnia 20 rozpoczną się manewry na morzu, a 21 czy też 22 b. m. nastąpi wylądowanie wojsk marynarskich wraz z działami w celu zdobycia wybrzeża po wyparciu tam ukrytego przeciwnika. Następnie wróci flota do Kilonii.

* **Kamienica**, w Saksonii. Były student Walter May, który w ostatnich latach bardzo gorliwie agitował na rzecz socyalizmu, a nadto był kierownikiem tutejszego pisma socyalistycznego i jako mówca występował po wszystkich prawie miastach saskich, wystąpił z obozu socyalistów. W piśmie, wystósowanem do „towarzyszów“, powiada May, że zastanowiwszy się gruntowniéj nad zasadami głoszonemi przez socyalizm, przyszedł do tego przekonania, że państwo przyszłości podług teoryi socyalistycznych jest mrzonką. Wszystko, co May dotychczas na rzecz socyalizmu pisał, odwołuje on, jako napisane z niedoświadczenia młodzieńczego. To wystąpienie Maya wywołało w kołach socyalistów wielkie rozczarowanie; przywódzcy socyalistów postanowili być odtąd ostrożniejszymi w przyjmowaniu do siebie ludzi wykształconych.

* **Firma H. Underberg-Albrecht** uzyskała na wystawie tegorocznéj w Chicago najwyższą nagrodę: medal z dyplomem za przez siebie wynaleziony i fabrykowany Boonekamp of Maag-Bitter.

* **Do miejscowości** najstarożytniejszych w świecie, według opinii miejscowych prostaczków, należą Rajgród i Grajewo, w gubernii suwalskiéj położone. Domorośli owi historycy twierdzą, że Rajgród był ongi miejscem biblijnego raju, czego nazwa miasta jakoby dowodzi, Grajewo zaś było miejscem osiedlenia się pierwszych rodziców po wypędzeniu z raju. Tutaj to, gdy Adam zasmucony wspomnieniem utraconego szczęścia zapragnął zagłuszyć smutek, polecił zagrać Ewie, mówiąc: „Graj Ewo!“

* **Polemika wierszami.** O wystawie w Chicago.

(Dwa głosy.)

I.

Czcząc Kolumba pamięć,
Przemyślne yankesy,
Robią dzisiaj na nim
Swietne interesy.
Stworzyli wystawę
Owe dzielne chłopy
I strzygą, oj strzygą
Owce z Europy.

„Kur. Swiąt.“ z Warszawy.

II.

Czcząc Kolumba pamięć,
Europejczykowie
Jadą na wystawę
Liczni niby mrowie....
Do gazet smarują
Głupstw przeróżnych kopy,
Smarują, smarują
Chłopcy z Europy.

„Dziennik“ z Chicago.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16 września św. Kornela i Cypryana.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 38. Zachód o godzinie 6 minut 10.

Składki.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:

Ksiądz proboszcz Piotrowski z Ołoboka 3 marki.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 września.

BAZAR. Sczaniecki z Nawry, hr. Jezierski z Król. Polskiego, Stablewski jun. z Slachcina, hr. Potworowski z Proch, Turno z Lulina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz Andersz z Jaraczewa, hr. Pruszyński z Krakowa, pani Młodowska z Piotrkowa, Teichert z Lipska, Steinmetz z Wrocławia, Müller z Hamburga, Flinsch z Drezna, Zawacki z Król. Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Janta Polczyński z żoną z Redgoszczy, hr. Mycielski z Smogorzewa, Madaliński z Sremu, dr. Kubacki z Pleszewa, Eckert z Bytomia, Weber z Berlina, Sąsiedzki z Podola ros., pani Balicka z córką z Żnina, Chrzanowski z żoną z Ostrowa.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mecenas Chełmicki z Odolanowa, dr. Kasior z żoną z Wielenia, Chamski z Berlina, Robiński z Kurnika, dr. Stefani z Wrocławia, Neufeld z Hanoweru, Flatau z Konina, Müller z Szczecina, Wagenknecht z Hamburga, Blankenstein z Berlina.

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica wzmoc.		
na wrzes.-paźdz.	151 25	150 50
na listop.-grudz.	155 —	154 50
Żyto spok.		
na wrzes.-paźdz.	131 25	130 50
na listop.-grudz.	135 —	133 70
Oléj rzep. spok.		
na wrzes.-paźdz.	48 20	48 30
na kwiecień-maj	49 —	49 20
Okowita stalej.		
eksportowa . .	35 90	36 —
na wrzesień . .	33 70	34 10
na wrzes.-paźdz.	33 70	34 10
na paźdz.-listop.	33 10	33 —
na listop.-grudz.	33 10	33 —
na maj	39 10	39 —
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na wrzes.-paźdz.	159 25	158 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	300	800
okowity kw. ekp.	11,000	10,000
„ spoż.	0,000	0,000

	13	14
Niem. 3% poż. pań.	85 30	85 25
Consol. 4% . .	106 90	106 90
Consol. 3½% . .	99 90	99 80
Pozn. 4% l. zast.	102 50	102 25
Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 —
Pozn. listy rent.	102 75	102 75
Poznań. oblig. .	95 25	95 30
Austr. banknoty	162 30	162 10
Austr. renta srbr.	92 60	92 60
Ros. banknoty .	213 —	212 40
Ros. listy zastaw.	101 90	102 40
Pols. 5% lis. zas.	66 10	6 6—
Pols. likw. lis. zas.	63 20	63 40
Węg. 4% renta zł.	94 40	94 50
Węg. 4% „ kor.	90 30	90 10
Austr. kred. akcye	203 10	203 —
Lombardy . . .	43 20	42 80
Disconto com. .	174 25	173 75
Usposobienie: spok.		

Szczecin, 15 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15
Pszenica niezm.		
na wrzes.-paźdz.	147 —	146 50
na paźdz.-listop.	148 50	147 50
Żyto słabo.		
na wrzes.-paźdz.	127 —	126 50
na paźdz.-listop.	128 50	127 50
Oléj rzep. niezm.		
na wrzes.-paźdz.	48 —	48 —
na kwiecień-maj	48 50	48 50

	14	15
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	34 50	34 50
na wrzesień . .	32 80	32 80
na wrzes.-paźdz.	32 80	32 80
Petroleum		
w miejscu . . .	8 60	8 60

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 15 września. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54,30 m., 70-ta 34,60 m., wrzesień 50-ta 54,30, 70-ta 34,60, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,40 m., 70-ta 34,70 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu
d. 15 września 1893.

	TOWAR							
	piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . . . 100 kilog.	14	40	13	80	13	20	—	—
„ nowa	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	12	30	12	—	11	80	—	—
Jęczmień	14	–	13	—	12	—	—	—
Owies	14	60	14	—	13	—	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—		
„ niebieski	—	—	—	—	—	—		

Bydgoszcz, 14 września 1893.

Pszenica 135—140 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto 110—118 mrk., gatunek pośledni niżéj notowania. Jęczmień według jakości 124—130 mrk., dla browarów 131—134. Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m. Owies stary 155—160 m., nowy 135—145 m. Okowjta 35,50 m.

Wrocław, 14 września 1893 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.	M.	F.
Pszenica biała	14	90	14	70	14	40	13	90	13	20	12	70
„ „ nowa	14	60	14	40	14	10	13	80	13	00	12	50
Pszenica żółta	14	80	14	60	14	30	13	80	13	10	12	60
„ „ nowa	14	50	14	30	14	10	13	70	13	00	12	50
Żyto	13	10	12	80	12	60	12	4	12	10	11	80
Jęczmień	15	80	15	40	14	80	14	40	14	00	13	50
Owies	16	80	16	60	15	90	15	70	15	20	14	70
„ nowy	15	60	15	20	14	80	14	30	13	80	13	30
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Szczecin, 14 września 1893.

Pszenica niżéj, za 1000 kilogr. w miejscu 141—146 m., na wrzesień-paźdz. 147,0 pł., na kwiecień-maj 157,5 płc. Owies za 1000 kilogr, w miejscu 135—160,0 mrk. Okowita cicho, za 10,000 litr.-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34,5 pł., wrzesień 70-ta 32,8 nom., wrzesień-paźdz. 32,8 nom.

Magdeburg, 14 września. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. —,—. Usposobienie: b. in ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. B. int. -- Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 15,27½ płac., 15,35— żąd. październik 14,45— płc., 14,47½ żąd., listopad-grudzień 14.30 pł., 14,33— żąd., styczeń-marzec 14,47½ pł., 14,50— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 14 września. — Okowita cicho za wrzesień-październik 23⅞ żąd., październik-listopad 23¾ żąd., listopad-grudzień 23⅜ żąd., kwiecień-maj 23—. — Kawa good average Santos za wrzesień 81½. za grudzień 79—, za marzec 76½, za maj 75½. Usposobienie: potw. Obrót 6000 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni

1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W BREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Stan powietrza.

Dnia 14 września 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	767	Płd.Z.	8	zachm.	17
Aberdeen	763	Płd.Z.	1	pół zachm.	14
Chrystiansund	752	Płn.Płn.Z.	5	pochmurno	11
Kopenhaga	756	Z.Płn.Z	5	pochmurno	13
Sztokholm	740	Z.Płn.Z.	8	deszcz	8
Haparanda	739	Płn.W.	6	zachm.	8
Petersburg	746	Płd.	3	zachm.	10
Moskwa	761	Płd.Płd.Z.	1	pochmurno	10
Kork. Queenst.	769	Z.	2	zachm.	16
Cherbourg	770	Płd.Z.	3	pochmurno	17
Helder	766	Płn.Z.	2	pochmurno	16
Sylt¹)	761	Płn.Płn.Z.	4	pół zachm.	13
Hamburg	762	Płn Z	4	pół zachm.	14
Swinoujście²)	758	Z.Płn.Z.	3	pogodnie	13
Nowyport³)	753	Z.Płd Z	4	pół zachm.	14
Kłajpejda⁴)	748	Z.	8	zachm.	14
Paryż	770	Płd.Płd Z.	1	pół zachm.	10
Monaster	764	Z.	3	deszcz	12
Karlsruhe	768	Płd.Z.	4	pochmurno	17
Wiesbaden	767	Płn Z.	1	pół. zachm.	13
Monachium	769	Z.	5	zachm.	17
Kamienica	764	PłdZ.	2	zachm.	14
Berlin	761	Z.	4	deszcz	12
Wiedeń	765	Płd Z	1	pochmurno	12
Wrocław	762	Z Płd.Z.	3	zachm.	15
Ile d'Aix	767	Płn.W.	3	bez chmur	15
Nica	767	W.	1	pół zachm.	19
Tryest	767	spokojnie.		zachm.	20

¹) Nocą silna zawieja. ²) Nocą deszcz, wicher. ³) Nocą burzliwie, cokolwiek deszczu. ⁴) Nocą deszcz, burzliwie.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
14. Po połud. 2	754,1	Z. silny.	pomroczno¹)	+16,7
14. Wiecz. 9	758,0	ZPłnZ. orzeźw.	pogodnie	+12,9
15 Rano 7	761,5	Z. umiark.	pogodnie	+ 8,5

¹) Rano deszcz.

Wysokość opadów w mm. dnia 14 września o godzinie 2 po południu: 0,5.

Loterya. (Bez gwarancyi.)

(7 **Berlin**, dnia 14 września 1893 r

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 155 marek.)

33 83 161 254 313 75 83 552 787 833 **1**029 64 107 [300] 65 687 747 885 918 [200] 85 **2**159 204 308 440 505 50 603 31 [200] 773 842 44 52 916 48 63 84 [200] **3**064 175 208 29 [**5000**] 441 60 96 644 965 99 **4**094 328 90 521 86 848 **5**119 89 300 481 519 690 945 60 62 83 **6**135 451 83 802 930 31 **7**060 97 128 57 212 317 [300] 22 440 514 726 **8**029 153 371 432 74 727 815 991 **9**014 225 61 512 79 645 702 25 813 24 900 2 13

10039 135 79 [500] 220 347 726 808 15 971 98 **11**080 241 51 [200] 357 503 605 798 823 45 950 94 **12**064 100 73 215 320 614 881 932 63 80 **13**002 173 322 758 **14**028 40 251 [500] 94 502 4 6 69 663 732 837 **15**218 58 468 639 857 95 945 63 **16**047 59 93 146 265 768 75 815 **17**179 80 204 5 14 39 376 441 501 666 40 704 71 84 **18**041 57 319 410 98 691 759 803 946 **19**021 [200] 34 136 72 231 488 91 667 751 58

20043 58 137 44 202 84 313 34 82 475 524 80 671 **21**016 51 147 283 762 **22**311 16 61 419 23 75 520 50 688 782 840 62 906 **23**122 88 90 273 [200] 358 581 614 90 726 99 **24**151 625 919 85 **25**130 95 285 685 780 879 906 86 **26**118 23 77 394 586 677 737 87 826 912 49 56 **27**077 124 [1500] 39 [200] 77 79 352 58 95 417 80 550 81 938 **28**011 137 236 516 [200] 657 836 905 **29**005 8 73 106 20 87 238 3 6 52 549 78 635 720 44 803

30067 103 62 93 262 81 359 74 419 510 63 600 72 771 829 48 946 **31**002 19 46 194 95 219 63 96 98 431 [200] 650 54 72 805 [3000] 21 15 81 **32**029 92 167 368 433 [300] 41 520 45 74 609 11 861 **33**038 300 [200] 34 52 504 792 808 **34**057 73 197 [300] 311 528 607 823 929 77 [200] **35**433 [300] 51 929 75 **36**469 533 45 [300] 49 601 27 738 63 **37**046 64 402 542 63 700 **38**159 248 331 454 952 **39**004 7 120 249 359 71 87 496 569 603 724 982

40207 432 525 44 **41**074 109 [200] 35 66 [200] 334 511 88 655 718 93 812 938 **42**023 180 243 84 371 497 631 95 778 949 **43**279 406 [500] 13 51 516 48 620 717 23 52 81 833 [300] 72 93 904 33 **44**318 39 546 735 60 818 **45**126 222 91 504 747 804 89 972 **46**117 31 208 312 24 492 507 626 84 710 953 **47**155 281 301 9 463 81 94 606 783 814 963 **48**041 63 137 409 50 61 599 670 77 721 76 81 **49**079 177 288 757 81 [300] 927 45 86 96

50188 203 23 [200] 432 536 629 805 66 937 **51**131 32 56 412 590 706 10 843 982 **52**068 114 291 796 **53**049 55 279 96 367 661 794 841 48 **54**065 [200] 264 334 45 67 73 428 541 615 44 84 720 52 987 **55**204 96 312 44 441 44 562 69 76 664 67 815 925 [300] **56**272 481 510 29 681 738 79 961 **57**157 247 410 623 63 773 81 965 78 **58**039 117 297 363 508 63 72 623 35 783 **59**665 724 921 69 80 90

60144 235 62 313 37 496 715 21 94 873 977 **61**029 559 630 773 77 93 905 [200] 66 **62**065 142 385 95 409 46 73 553 686 775 824 **63**092 139 216 359 94 539 612 42 92 708 10 76 854 98 928 37 **64**244 83 405 914 **65**104 17 54 241 439 606 764 872 912 64 **66**110 16 295 311 71 87 410 64 689 716 905 **67**056 127 469 [200] 710 23 71 91 92 857 916 **68**294 672 805 945 47 63 **69**045 132 241 97 352 751

70243 399 429 662 66 71 783 937 95 **71**143 206 80 334 810 45 80 983 **72**017 93 264 506 862 901 **73**203 82 329 450 73 99 530 76 914 89 717 23 68 851 **74**119 78 80 81 249 390 91 599 735 929 **75**078 111 77 321 429 91 546 759 837 **76**064 72 113 55 77 234 483 557 953 **77**001 62 125 42 61 70 208 346 454 99 607 84 778 79 **78**134 39 245 80 310 512 34 62 827 **79**049 69 158 525 635 841 90 919 [500]

80188 294 352 [200] 71 90 421 554 664 72 77 82 852 83 84 947 **81**160 254 79 305 95 561 86 641 806 88 914 **82**073 355 489 90 600 702 881 89 **83**009 100 352 72 453 805 919 **84**024 55 350 405 623 [200] 52 795 908 31 62 [200] **85**056 234 57 354 401 564 650 710 817 984 **86**090 169 289 376 639 767 825 36 923 **87**047 81 324 471 527 93 647 707 824 950 **88**262 69 443 811 16 939 84 **89**058 98 309 44 404 687 887 954

90071 88 158 268 361 99 519 38 744 56 96 805 979 **91**006 82 118 [300] 53 302 33 57 64 472 91 95 552 821 **92**016 17 37 129 248 96 384 451 85 573 92 672 **93**104 21 504 63 667 957 **94**018 48 166 273 92 334 485 632 45 89 725 [200] 89 98 804 53 973 **95**185 215 62 319 440 42 55 572 [200] 74 84 819 935 37 **96**139 201 94 359 75 423 77 553 797 972 **97**005 329 406 50 587 557 95 **98**008 22 31 86 311 23 37 463 76 500 614 92 720 27 47 [200] 69 958 87 [300] **99**142 46 55 223 384 93 438 71 551

100077 148 344 94 409 29 511 719 825 71 **101**030 31 248 380 410 544 49 636 52 77 89 75 **102**303 452 790 [200] 915 **103**074 89 139 254 59 317 582 832 950 **104**061 117 56 421 66 546 688 737 83 93 901 80 **105**022 141 291 305 10 13 66 400 31 692 739 945 **106**331 437 564 694 831 65 974 **107**185 250 80 399 411 85 6 6 940 **108**205 38 [200] 592 621 59 749 842 993 **109**291 348 518 715 871 901 78 **110**052 181 227 47 357 402 65 92 547 630 902 **111**176 294 402 59

Trzecia klasa 189 król. pruskiéj loteryi.

81 610 728 806 69 990 **112**136 97 561 655 74 92 709 23 **113**026 128 206 52 95 460 92 590 621 711 [500] 909 **114**379 727 71 96 976 81 **115**004 277 335 42 450 574 728 **116**132 285 362 527 655 744 833 34 88 89 **117**074 87 271 426 69 588 641 97 765 72 814 27 **118**029 156 270 338 598 633 837 925 56 69 **119**024 31 110 258 75 334 426 71 595 624 47 837 41 67 945

120062 181 250 954 **121**392 645 786 841 942 69 **122**087 208 81 410 561 611 **123**019 20 26 123 252 456 508 806 32 **124**166 583 601 19 [200] 95 **125**000 46 51 58 364 85 420 557 68 654 774 97 **126**074 218 435 607 706 98 869 902 **127**020 232 51 506 33 665 87 **128**257 82 659 8 308 **129**118 56 97 372 407 612 758 829 [200] 60 66 912 22 65 87 [200]

130067 336 467 620 85 87 785 **131**122 31 87 499 683 784 **132**005 78 187 76 279 334 47 68 589 628 34 728 [200] 54 94 825 49 935 39 **133**034 68 426 569 973 **134**081 105 12 70 90 339 41 47 859 956 72 78 **135**074 95 161 328 603 27 787 884 915 23 **136**004 49 113 85 252 371 413 70 21 43 801 **137**016 35 256 91 [200] 400 695 911 **138**046 313 455 578 614 21 962 78 79 **139**055 154 311 98 479 784 7 995

140 22 26 31 149 258 328 [200] 408 59 60 83 62 48 765 997 **141**004 158 494 565 73 903 **142**018 125 364 [300] 74 [200] 450 550 76 891 918 **143**033 305 493 527 57 67 655 769 90 912 74 [200] **144**019 123 51 202 10 675 986 **145**013 101 200 384 542 38 43 69 63 802 25 913 [200] 28 **146**015 75 82 8 375 428 73 739 62 865 70 973 **147**138 2 244 313 25 40 50 483 541 631 49 99 702 823 **148**028 46 217 357 60 83 582 623 710 17 69 903 **149**011 49 92 202 342 440 703 950 95

150056 84 305 436 [200] 738 801 21 41 **151**002 159 96 365 89 434 86 97 559 73 633 84 817 **152**001 93 282 308 67 77 87 473 604 880 **153**016 88 [200] 167 316 94 520 53 820 27 28 72 908 **154**011 186 234 40 59 316 93 454 748 [300] 877 906 57 **155**178 243 87 308 12 56 425 508 698 767 69 **156**105 48 248 78 86 345 549 702 831 37 66 [200] 912 15 **157**030 124 273 523 85 724 34 52 94 852 934 42 **158**115 36 235 50 76 355 78 86 89 414 92 685 762 919 49 **159**019 32 49 255 302 15 96 437 76 739 94 836 958

160008 [500] 99 115 76 392 431 48 727 85 953 82 **161**184 338 54 415 512 [200] 78 82 748 98 811 985 **162**073 82 258 382 496 517 670 99 755 67 944 **163**058 240 90 303 55 65 422 28 99 885 89 921 **164**037 164 79 244 318 410 524 645 57 723 [300] 823 955 **165**088 147 250 334 39 51 516 54 668 753 844 [200] **166**047 117 55 257 344 404 605 747 56 91 884 **167**040 183 249 304 416 20 65 532 52 672 771 872 86 909 **168**052 82 [200] 140 332 532 622 765 854 77 **169**072 225 46 365 451 58 860

170028 77 133 98 263 331 45 [500] 613 49 56 66 800 925 98 **171**004 20 130 268 328 87 486 88 742 49 67 77 88 819 961 **172**178 396 410 52 656 755 869 983 **173**192 468 525 55 648 751 804 **174**252 413 84 95 536 59 64 620 802 43 **175**022 69 121 37 276 372 466 519 681 741 805 **176**105 46 380 683 720 837 930 **177**055 129 212 23 630 48 75 707 889 **178**001 105 [200] 30 336 37 517 52 650 750 920 67 **179**049 94 473 501 85 611 725

180027 37 485 508 772 885 [300] **181**042 52 [**5000**] 288 510 756 908 17 85 **182**054 185 202 329 79 413 91 522 [500] 39 94 786 987 **183**025 128 254 438 86 93 544 694 842 945 49 **184**206 58 372 523 32 908 [200] 18 **185**055 187 2 3 81 389 698 770 [200] 80 869 973 **186**016 85 232 339 518 94 651 68 [200] 714 39 87 841 **187**029 [1500] 330 509 35 43 48 62 [**5000**] 631 748 79 89 871 965 [500] **188**055 62 144 220 54 337 433 635 38 91 769 **189**003 42 119 62 391 424 30 799 802 48 955 75

190168 221 393 462 90 567 695 764 84 938 62 **191**001 95 148 99 241 376 539 81 729 847 903 **192**040 252 77 495 551 624 57 92 710 13 853 927 34 **193**085 137 261 [200] 75 315 433 568 705 35 826 **194**078 234 488 547 71 723 922 **195**006 75 208 84 383 408 82 563 602 95 [500] 732 916 **196**287 621 27 754 **197**002 161 267 77 307 495 577 812 932 46 **198**140 201 50 76 479 669 76 815 [300] **199**050 272 334 412 74 731 74 806 82

200028 67 149 51 89 299 4 3 665 719 41 [200] 866 83 956 **201**016 41 76 109 [200] 219 40 61 65 477 559 64 603 705 848 994 **202**183 282 346 66 486 507 11 [200] 8 758 901 **203**122 82 93 260 369 459 598 939 **204**031 66 165 470 539 693 942 76 85 **205**021 60 118 33 72 89 215 306 80 577 848 96 **206**076 281 323 42 423 609 713 41 856 929 35 **207**064 350 457 72 547 604 73 86 762 814 30 951 **208**223 458 502 75 84 681 763 **209**121 53 92 200 57 84 312 921 92

210100 92 304 79 566 [500] 661 750 856 94 925 **211**155 96 212 37 549 645 51 82 712 73 833 971 **212**033 114 69 84 218 342 445 529 62 870 908 35 **213**083 324 50 60 416 79 512 741 865 913 74 89 **214**07 100 300 38 412 79 564 621 59 742 48 77 913 86 **215**114 397 425 250 896 950 57 **216**431 531 803 740 97 951 99 **217**048 50 111 22 82 360 462 537 62 73 673 747 98 832 906 61 **218**050 78 260 62 [500] 329 30 786 88 803 40 935 66 **219**145 356 61 512 86 614 56 864 914

220104 32 257 61 320 26 76 666 94 768 804 13 57 933 34 75 **221**200 43 563 762 840 **222**038 [200] 199 209 394 403 96 508 632 37 742 50 824 921 **223**113 307 64 548 54 61 95 663 719 842 92 [300] 961 61 **224**359 94 98 416 69 605 36 728 46 **225**016 149 62 233 396

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von **Czerwonak** — Dorf — Band 2 — Blatt No. 32 — auf den Namen des Gutsadministrators **Bronislaw von Oppen** zu **Pacholewo** eingetragene Grundstück

am 28-ten November 1893, Vormittags 9 Uhr

vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle — Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 8 versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 395,94 Mark Reinertrag und einer Fläche von 67,01 Hektar zur Grundsteuer, mit 225 Mark Nutzungswerth zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des — Grundbuchblatts — etwaige Abschätzungen und andere das Grundstück betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, Abtheilung IV. eingesehen werden. (450)

Posen, den 9. September 1893.

Königliches Amtsgericht
Abtheilung IV.

Zaproszenie do przedpłaty
na gazetę polsko-katolicką p. t.

„Pielgrzym“

z „Krzyżem“
i „Przyjacielem Dzieci.“

Pielgrzym wychodzi 3 razy na tydzień, **Krzyż** w każdą sobotę i **Przyjaciel dzieci** w każdy wtorek.

Te **3** pisma **razem** kosztują kwartalnie w ekspedycyi 1 20 mrk., na poczcie 1,50 m., z przynoszeniem do domu 1,75 mrk.

Każda poczta przyjmuje prenumeratę na Pielgrzyma z temi 2 dodatkami. (445)

Na poczcie zażądać Pielgrzym aus Pelplin W Pr. Zeitungsliste II Abth. s. polnisch.

Redakcya Pielgrzyma
w Pelplinie (Pelplin W/Pr.)

HERBATĘ CHIŃSKĄ
karawanową
po M. 6, 5, 4½ i 3 za 1 funt ros.
Prósze herbaciane
po M. 2 i 3 za funt,
Tułskie
samowary
jako i
Towary chińskie i japońskie
poleca w obfitym wyborze (377)

B. Hozakowski
Toruń (Thorn).
Wysyłkę herbaty od 2 funt. począwszy uskuteczniam franko.

Nauczycielka Francuzka muzykalna z bardzo dobrem poleceniem poszukuje umieszczenia (410)

Agence Internationale
Mme de Sikorska,
Kraków, Hotel Saski.

Wyższa Szkoła Żeńska
Anny Danysz
przenosi się z dniem 1-go października r. b.
na ulicę św. Marcina 68
(362) **do domu z ogrodem**
przeznaczonego do wyłącznego użytku szkoły i pensyonatu.
Zgłoszenia przyjmują się Plac Piotra 3, I piętro.

Fabryka papierosów „RUMI“
J. Palędzki,
GDAŃSK, Brodbänkengasse 16,
poleca wyśmienite
papierosy z tytuni tureckich i rosyjskich
po rozmaitych cenach jako to:

egipskie, tureckie, rosyjskie po 40 marek za tysiąc w opakowaniach po 100 szt. po 30 mrk. za tysiąc w opakowaniach po 10 i 25 po 30, 25 m. za tysiąc, odn. 3 i 2,50 m. za 10 szt. w pud. po 10 i 100, po 20 m. tys.. odn. 2 m. za sto w pud. po 15 marek za tysiąc odnośnie 1,50 mrk. za sto w paczkach po 10 sztuk. (442)

Przesyłki na prowincyą uskuteczniają się za zaliczką pocztową, lub też poprzedniem nadesłaniem należności. Przy przesyłkach od 1000 papierosów począwszy franko na miejsce przeznaczenia.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Kawy
własnego palenia nie glazurowane kunsztownie, w smaku czyste i **wielki wybór surowéj kawy** en gros i en détail, poleca (303)
J. N. LEITGEBER.

1859.
A. Pfitzner
Poznań w Rynku 6
i Mád pod Tokajem (własne winnice).

Na nadchodzącą **porę jesienną** do wysyłek win się nadającą, polecam mój bogato zaopatrzony skład **czystych i odstałych** (423)
Win Górnowęgierskich
w wszelkich gatunkach i odcieniach po cenach przystępnych.
Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam
Wina Mszalne (vinum consecrabile)
butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05.
Próby i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

Pismo św. „Vulgata“
tłómaczenie ks. Wujka
z drzeworytami Dorégo
jest przy cenie nader dostępnéj do nabycia u **Stalowskiego,** Chwaliszewo 66, II piętro. (416)

Mydło,
mączkę, modre
i wszelkie inne artykuły do prania, poleca
(434) **J. N. Leitgeber.**

Bażanty
żywe tegoroczne, koguty à 5 M., kury à 6 M. za sztukę franco Nakło za zaliczką pocztową rozsyła **Zarząd leśny Potulice** przy **Nakle** (Nakel — Netze). (449)

Wielebnemu Duchowieństwu polecam się **do reperowania i odnawiania sprzętów kościelnych** j. t. monstrancyi, kielichów, paten, puszek, relikwiarzy itd.
Na nowe sprzęty kościelne przyjmuję zamówienia podług wzorów.
I. Stankowski,
(165) złotnik i jubiler.
Poznań, Butelska ulica 11, parter.

J. RAUHUTA
Magazyn modnej garderoby męzkiej
(451) **W LESZNIE**
donosi uprzejmie, że już nadeszły
WSZELKIE NOWOŚCI
krajowe i zagraniczne
mianowicie w materyach na **ubrania, paletoty** i **spodnie** na porę jesienną i zimową.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki Polki, egz., z dobr. polec., dosk. w franc., niem., angiel. i muz. — **Nauczycielki nieegz., muz.**, z pozw. rejenc. — **Bony Polki** znaj. kraw. a mian. ubiorki dla dzieci, **bony niem., bona frebl.** — **Nauczyciele dom.** — **Osoby** intel. do towarz. — **Osoby do zarz. domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs.** — **Gospodynie** znaj. dobrze chów drobiu i znaj. wykwintnie kuchnią. — **Panny służ.** znaj. krawiecz. i prasow. — **Kasyerki.** — Sprzedawaczki. (396)
N. Ginter, wyższa nauczycielka
Półwiejska ulica nr. 28.

Niezawodny Rezultat!!!
Kto chce dobrze swe sprzedać, lub kto chce dobrze kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.
Założona 1847.
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Osoba
w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, znająca się na gospodarstwie, praniu i prasowaniu, poszukuje od 1 paźdz. miejsca na probostwo. Zgłoszenia do **Buku poste rest. A. B.** (439)

Organista
żonaty, zdolny w swym zawodzie, z małą fam., szuka miejsca od 1-go paźdz. b. r., obecnie w miejscu. Łask. oferty sub **F. O. 436** do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Fryderykowska ul. — Fryderykowska ulica.

Ludwika Prochownika
Magazyn modnych ubiorów męzkich
W BYDGOSZCZY
właściciele T. Jedwabski i L. Siebmann
poleca na **sezon jesienny** i **zimowy** wielki wybór najpiękniejszych modnych materyi modnych wyrobów krajowych i zagranicznych na (437)
ubrania, paletoty, spodnie etc.
Zamówienia wykonuje wedle najnowszych wzorów franc. i wiedeńskich. Siły wykonawcze najlepsze. — **Ceny bardzo przystępne.**

Fryderykowska ulica. — Fryderykowska ul. — Fryderykowska ulica.

Ludwika Prochownika
Magazyn garderoby świeckiéj i duchownéj
w Bydgoszczy
właściciele **T. Jedwabski** i **L. Siebmann**
poleca **Przewielebnemu Duchowieństwu** warsztaty swoje, w których wykonuje wszelką garderobę jako to **płaszcze, burki, paletoty,** a specyalnie
rewerendy
uznanane jako bardzo dobrze i wygodnie leżące. Skład zaopatrzony jest w wyborowe i trwałe **korty** i **sukna.** Ceny bardzo przystępne.

„Posnania“
Dr. Karchowski & Krysiewicz
Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa
w **Poznaniu**, odbiór centralny: **ul. Berlińska 15**
urządzona na wzór znamienitszych tego rodzaju zakładów krajowych i zagranicznych, przyjmuje do czyszczenia chemicznego i farbowania (376)
wszelką garderobę damską i męską,
materye jedwabne, półjedwabne, wełniane, półwełniane i bawełniane, aksamitne i pluszowe, pióra i t. d. i prosi o łaskawe zlecenia.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy. iż założyłem tutaj
przy Rycerskiej ulicy Nr. 11
naprzeciwko szkoły
skład węgli i drzewa,
które wagonami i detalicznie po bardzo niskich cenach sprzedawać będę. (444)
Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, ręczę za skorą i rzetelną usługę.
J. Wysocki
mistrz k walski.

Wyszła i jest do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** broszura:
Ein Wort
zu ernster Stunde
an die
deutschen Mitbürger
von einem
polnischen Bürger.
(Der Ueberschuss für die Geschädigten in Schneidemühl.)
Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.